Dziś w numerze dodatek: HIGJENA i MEDYCYNA

Środa, 27 lutego 1935 - Nr. 49 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Uspołecznienie czy rozwydrzenie?

(I.) Publicyści i działacze opozycyjni żalą się w swej prasie i na swych zebraniach, że praca w organizacjach społecznych tonie w morzu obojętności, zmęczenia i oportunizmu, że najpiękniejszy cel nie wystarczy, ażeby wykrzesać iskrę za pału, że marazm i apatja, które ogarnęły ludzi, kładą się kamieniem wpoprzek każdemu przedsięwzięciu.

Prym w tych żalach i narzekaniach wiodą dziennikarze i agitatorzy endeccy.

Czy istotnie polska rzeczywistość daje powód do tego rodzaju pesymizmu?

Przedewszystkiem należy odróżnić faktyczną pracę społeczną od agitacyjnej działalności partyjnej. Oba te przejawy życia społecznego nie można brać pod jeden strychulec.

Tymczasem wiadomo ogólnie, że **opozycjoniści na całość życia zbiorowego w Polsce patrzą z punktu widzenia partyjnego.**

Twierdzenie, że społeczeństwo marnieje coraz bardziej, marnieje gospodarczo, politycznie i moralnie, jest oczywistem podstawianiem nogi znienawidzonemu przez siebie Rządowi i obozowi prorządowemu.

Bezwątpienia droga obywatela polskiego w dzisiejszych czasach kryzysowych nie jest usłana różami, każdy człowiek boryka się dziś musi z trudnościami życiowemi. **Do rozpaczy i czarnowidztwa niema jednak powodu.**

Fakt, że niektórzy obywatele nie biorą czynnego udziału w życiu społecznem nie jest ani nowością ani objawem groźnym. Zwykła to kolej rzeczy w życiu państw i narodów. Na całym świecie niema kraju, w którym wszyscy obywatele stanowiliby żywe cząstki w organizmie społecznym.

Stan faktyczny w Polsce jest taki, że **nie społeczeństwo marnieje, lecz opozycja, której ostatnie dni żywota są już po liczone.** Nie społeczeństwo usycha od dołu, lecz partjom ubywają szermierze, którzy przekonali się o nicości i beproduktywności wywieszanych nad ich głowami sztandarów partyjnych.

Śmiesznem jest twierdzenie publicysty A. B. C., że „biedne, anemiczne, rozbite i ku apatji chylące się społeczeństwo plus najsilniejszy nawet rząd nie dadzą w sumie mocarstwowej Polski".

Pisarz endecki pragnąłby niezawodnie powrotu warcholstwa sejmowego i nieokiełznanego partyjnictwa w kraju, sądząc w swej naiwności politycznej, że tą drogą Polska zdobyłaby w świecie stanowisko mocarstwowe.

Ale my pamiętamy dobrze owe czasy, kiedy to **Sejm tarzał się w błocie targów partyjnych i obelg wzajemnych a w kraju panował chaos, graniczący z anarchją.** Zagranica patrzyła na Polskę z lekceważeniem, czasem z politowaniem.

Sejm był pospolitym jarmarkiem, gdzie lada analfabeta krzyczał i wrzeszczał po to tylko, ażeby go wyborcy słyszeli, zaś wiece i zebrania publiczne były urągowiskiem i pośmiewiskiem swobód obywatelskich. Ruch społeczny był tego rodzaju, że ludzie porządni bali się o swe życie i zdrowie. **Nie dziś, lecz wówczas była „Azja" w Polsce.**

(Ciąg dalszy na str. 2).

Co będzie tematem rozmów angielsko-niemieckich w Berlinie?

Powrót Rzeszy do Ligi Narodów — Sprawa paktu wschodniego

Paryż, 26. 2. (PAT). Jak podaje agencja Havasa, minister Laval wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów expose na temat polityki zagranicznej Francji. Minister przedstawił najpierw do aprobaty członków rządu, **projekt ratyfikacji przez parlament układów rzymskich**, dotyczących ustępstw kolonjalnych na rzecz Włoch i statutu włoskiego w Tunisie.

Minister Laval poinformował również członków rządu o swoich **rozmowach z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem Berger-Valdeneggiem**, dotyczących głównie paktu naddunajskiego o nie mieszaniu się w wewnętrzne sprawy innych państw. Z rozmów tych francuski minister spraw zagr. odniósł jaknajlepsze wrażenie. Nie opracowano jednak żadnego tekstu, gdyż pakt ten interesuje pewną liczbę państw i dlatego odnośny projekt może być ustalony jedynie przy ich współpracy. Osiągnięto jednak porozumienie co do formuł, stwierdzających wspólność poglądów.

Laval przedstawił następnie obecny stan **rokowań rozbrojeniowych** na skutek układu francusko-angielskiego z dnia 3 lutego. Rozmowy prowadzone między Paryżem a Londynem utrwaliły oba rządy na stanowisku, zajętem w czasie rozmów londyńskich. Pozostaje do uregulowania jedynie kwestja procedury na skutek noty niemieckiej z dn. 17 lutego, wyrażające życzenie **bezpośredniej rozmowy z rzadem angielskim.** Ze względu na to, iż Rzesza poinformowała ostatnio rząd Wielkiej Brytanji, że byłaby skłonna dyskutować nad całokształtem zagadnień, poruszonych w deklaracji z dn. 3 lutego, podczas gdy w nocie swojej zmierzała do oddzielenia poszczególnych jej części, Anglja **zgodziła się na te dwustronne rozmowy** i sir Simon uda się wkrótce do Berlina. Przedtem jednak kierownik angielskiej polityki zagranicznej **przybędzie do Paryża** celem wygłoszenia odczytu i wyzyska pobyt nad Sekwaną dla odbycia **konferencji z ministrem Lavalem.**

Zgodność poglądów co do samej istoty rzeczy pozostawi negocjatorom Wielkiej Brytanji całą swobodę działania w czasie przyszłej rozmowy z kierownikami polityki niemieckiej. Żadna szczegółowa kolejność rokowań nie została ustalona. Sir Simon będzie omawiał zagadnienie paktu naddunajskiego o nie mieszaniu się w sprawy wewnętrzne, kwestję **powrotu Niemiec do Ligi Narodów** i na konferencję rozbrojeniową w celu podpisania **ogólnej konwencji o ograniczeniu zbrojeń**, która zastąpiłaby część piątą traktatu wersalskiego i wreszcie **sprawę paktu wschodniego.**

Ten ostatni projekt zdaje się **napotykać na największą niechęć Niemiec.** Paryż jest jednak w dalszym ciągu stanowczo przywiązany do tego projektu, a także do jego formy wielostronnej i zasady wzajemnej pomocy, podczas gdy Niemcy pragną **zwyczajnego traktatu dwustronnego o nieagresji.** Należy również przypuszczać, że rząd francuski będzie się starał specjalnie o utrzeczywistnienie tego paktu, który interesuje go w bardziej bezpośredni sposób, aniżeli Anglję, która w każdym razie **nie przystąpi.** Kwestja ta według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie definitywnie uregulowana w czasie rozmów sir Simona z Lavalem.

O dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni z krajami bałtyckiemi

Podróż szefa Sztabu Głównego do Łotwy, Estonji i Finlandji

Warszawa, 26. 2. (PAT.) Szef Sztabu Głównego gen. brygady Janusz Gąsiorowski wyjechał dzisiaj o godz. 0,20 w towarzystwie płk. dypl. inż. Jana Englischa, mjr. dypl. J. Axentowicza i rotm. Konst. Horocha do Łotwy, skąd uda się do Estonji i Finlandji celem oddania wizyt przedstawicielom armij wymienionych państw, którzy ostatnio byli podejmowani przez armję polską.

Powitanie w Rydze

Ryga, 26. 2. (PAT.) O godz. 18 specjalnym wagonem przybył do Rygi szef sztabu głównego generał Janusz Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami. Dworzec ryski udekorowany był flagami o barwach obu krajów. Na peronie oczekiwali przedstawiciele armji polskiej, członkowie poselstwa polskiego, poseł Rzplitej Beczkowicz oraz przedstawiciele dowódcy armji łotewskiej z szefem sztabu generałem Hartmanisem. Na placu przed dworcem ustawiła się kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą.

Po przejściu przed frontem kompanji generał Gąsiorowski powitał żołnierzy łotewskich okrzykiem w języku łotewskim. Po przyjęciu defilady kompanji honorowej goście polscy odjechali do hotelu Rzymskiego, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Rydze.

Straszliwy huragan nad Francją

Statki w niebezpieczeństwie — Ogromne zniszczenia w Rochefort

Brest, 26. 2. (PAT). Burza, jaka szaleje nad Brestem, wzmogła się wczoraj rano jeszcze bardziej. W miasto uderzyło kilka piorunów. Podczas holowania statku angielskiego „Ottinge" pękła lina holownicza. Zagrożonemu statkowi pospieszyły na pomoc znajdujące się w pobliżu okręty, wylewając oliwę na wzburzone fale.

Z Londynu donoszą, że burza, szalejąca na Atlantyku, uszkodziła w zatoce biskajskiej dwa parowce, wspomniany wyżej „Ottinge" i „Hillcroft", pozbawiając je oba sterów. Holownik francuski zdołał przyjść z pomocą okrętowi „Ottinge", a losach „Hillcrofta" niema wiadomości. Kontr-torpedowiec brytyjski „Viceroy" w drodze z Casablanki do Gibraltaru uległ też uszkodzeniom.

Paryż, 26. 2. (PAT.) Z powodu przerwania linij telefonicznych dopiero teraz nadchodzą szczegóły o szkodach, jakie ostatni huragan wyrządził w szeregu miejscowości francuskich. Najbardziej ucierpiał Rochefort, gdzie od r. 1878 nie notowano podobnego kataklizmu. Wszystkie okoliczne drogi zostały zniszczone. Na lotnisku zawalił się hangar, niszcząc kilka samolotów i jeden balon sterowy.

Siła wiatru była tak wielka, że przedmioty przechodniów na odległość 15 do 20 metrów. Straty obliczane są na kilkanaście miljonów franków. Zniszczeniu uległy zbiory, stodoły, obory i wiele domów mieszkalnych. Sekwana silnie wezbrała.

W Paryżu poziom wody podniósł się o 4 i pół metra. Żegluga odbywa się z zachowaniem wszelkich ostrożności. W miejscowości Pontiry piorun uderzył w niewykończony dotychczas gmach kolegjum, wyrządzając duże szkody.

Wnioski o ogłoszenie upadłości Pe-Pe-Ge

zostały odrzucone ze względów formalnych

Na zgromadzeniu wierzycieli firmy Pe-Pe-Ge w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu zgłoszone zostały trzy wnioski o ogłoszenie upadłości firmy. Mianowicie: pierwszy ze strony **wierzycieli**, — drugi ze strony członka zarządu i **akcjonarjusza Halperina** — trzeci przez mec. Prątkowskiego **w imieniu nadzoru sądowego.**

Wszystkie wnioski ze względów zasadniczych **Sąd po dłuższej naradzie odrzucił:** wniosek wierzycieli z powodu braku przepisowej ilości podpisów, **wniosek Halperina** z powodu braku podpisu drugiego członka zarządu, wreszcie wniosek nadzoru sądowego, bowiem w myśl obowiązujących przepisów w kompetencji nadzoru sądowego nie leży zgłaszanie takiego wniosku.

Najprawdopodobniej Halperin uzupełni wniosek swój podpisem drugiego członka zarządu i wówczas sprawa upadłości wkroczy na realne tory. W **każdym razie jest ogólną tendencją, aby w miarę możności fabrykę choć w części uruchomić.**

Książę Monaco na polowaniu w Nieświeżu

Wilno, 26. 2. (PAT.) „Słowo" donosi z Nieświeża: W dn. 23 b. m. przybył do Nieświeża z Warszawy książę Monaco na polowanie, zorganizowane przez Albrechta Radziwiłła. Dn. 24 bm. odbyło się polowanie na wilki w Okińczycach pow. Stołpce.

Następnego dnia odbyła się w pow. łuninieckim obława na dziki.

(Dokończenie artykułu wstępn. ze str. 1).

Dopiero przewrót majowy położył kres szalejącemu rozwydrzeniu i panującej anarchji w kraju. Trzeba być bardzo ubogim na duchu i umyśle, ażeby twierdzić, że systemem norm prawnych, stabilizacją stosunków i uspokojeniem opinji publicznej nie zbuduje się nowego, lepszego życia.

Jeżeli publicysta „ABC“ pisze, że „wielką przyszłość“ Polsce zapewnić może tylko naród o wielkich ideach i ambicjach dziejowych, naród żywy i zdolny do skoncentrowania wszystkich swych sił i energji „w pracy dla państwa“, to właśnie uchwalona niedawno przez Sejm i Senat **nowa Konstytucja daje zupełną rękojmię, że tak będzie, a nie inaczej.**

Nowa Konstytucja stwarza możliwości, otwierające poszczególnemu obywatelowi drogę do prawdziwej pracy społecznej dla dobra państwa i społeczeństwa. Nauczeni smutnem doświadczeniem, musieliśmy znaleźć sposoby, **ażeby obywatel, pragnący dobra Ojczyzny, nie stał się marjonetką w ręku różnych szarlatanów partyjnych.**

Bowiem tylko uspołecznienie, a nie rozwydrzenie obywateli może wyjść Polsce na zdrowie.

Powrót Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 26. 2. (PAT.) Dziś po południu powrócił z Wilna do Warszawy **p. Marszałek Józef Piłsudski.**

Przemówienie premj. Kozłowskiego
na plenarnem posiedzeniu Senatu

(o) **Warszawa, 26. 2.** (Tel. wł.) Dnia 27 bm. o godz. 10 rano rozpocznie się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone obradom nad całokształtem budżetu na r. 1935-36.

Przed rozpoczęciem dyskusji obszerne przemówienie wygłosi premjer Kozłowski, w którem ma podobno uwzględnić podstawowe założenia polityki i gospodarki państwowej.

Szybko zużywające się inwestycje mają być zwolnione od podatków
Cztery projekty ustaw podatkowych w komisji skarbowej Sejmu

Warszawa, 26. 2. (PAT). Komisja skarbowa Sejmu pod przewodnictwem posła **Hołyńskiego** załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu **4 rządowe projekty ustaw podatkowych.** Na wstępie komisja rozpatrywała projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1 czerwca 1927 r. o **popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni,** uzgadniając pewne poprawki i odraczając głosowanie do następnego posiedzenia, na którem referent poseł **Tebinka** przedstawi wspomniane poprawki w formie już zredagowanej. Projektowana ustawa ma na celu **przedłużenie okresu korzystania z ulg w odniesieniu do podatku dochodowego.**

Projekt ustawy w sprawie **zmiany przepisów o opłatach stemplowych** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Projekt ustawy o pobieraniu **odsetek od zaległości w podatkach państwowych** i innych daninach publicznych przyjęto z drobnemi zmianami w przedłożeniu rządowem w drugiem i trzeciem czytaniu. Wreszcie projekt ustawy o zmianie ustawy o **państwowym podatku dochodowym** przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką, dotyczącą byłej dzielnicy pruskiej.

W uzasadnieniu tej noweli czytamy m. inn., że przepisy obowiązującej od lat kilkunastu bez większych zmian ustawy o państwowym podatku dochodowym stwarzają dla niektórych kategoryj płatników tego podatku możność **wyłączenia z pod obowiązku podatkowego pewnej części swoich dochodów,** bądź też niższego opodatkowania od zamierzonego przez ustawę. Ten stan rzeczy wymaga przedsięwzięcia środków zaradczych, zmierzających do **utrzymania równomierności obciążeń podatkowych** w interesie nietylko Skarbu Państwa, ale i płatników, ponoszących pełne w stosunku do swojego stanu dochodów ciężary podatkowe.

Z drugiej strony w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju uznać należy za pożądane **przyznanie ulg podatkowych tym płatnikom, którzy przez użycie części swoich dochodów przyczynią się do wzmożenia życia gospodarczego.** Projekt noweli do ustawy ma na względzie omawiane powyżej cele przez uzupełnienie postanowień art. 21 i 44 ustawa pociąga do świadczenia podatków te osoby prawne i fizyczne, które dzięki istniejącym lukom w przepisach nie ponosiły pełnych ciężarów podatkowych, przez zwolnienie zaś od podatków szybko zużywających się inwestycyj, przyczyni się niewątpliwie do wzrostu ożywienia gospodarczego w Polsce.

Akademja ku czci Ojca św. w Warszawie



W ub. niedzielę w sali R. Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja reprez. ku uczczeniu Ojca Świętego Piusa XI w trzynastą rocznicę jego koronacji. Na zdjęciu — ogólny widok sali podczas akademji. W pierwszym rzędzie siedzą nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi i ks. kardynał Kakowski.

Przeszło 12 milj. zł czystego zysku
wykazał Bank Polski za rok ub.
Zmiana statutu dotycząca prawa nabywania przez Bank papierów procentowych

Warszawa, 26. 2. (PAT). W dniu 26 lutego br. odbyło się w Warszawie walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Władysław **Wróblewski,** który wygłosił przemówienie.

W dalszym ciągu zebrania p. S. Lipiński odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania tego wynika m. in., że bilans Banku Polskiego sporządzony po dzień 31 grudnia 1934 r. **zamyka się po obu stronach sumą 1.666.495.323,36 zł.** Rachunek strat i zysków za rok 1934 wykazuje po obu stronach sumę 44.005.126,62 zł. **Czysty zysk za rok 1934 wynosi 12.245.098,72 zł.** a łącznie z pozostałością z roku ub. **12.259.097,67 zł.**

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego zatwierdziło następnie bilans banku z dn. 31 grudnia 1934 r. oraz rachunek strat i zysków za rok 1934. Przyjęto również wniosek o **wypłatę dywidendy w wysokości 8 proc.** Dywidenda będzie wypłacana poczynając od dn. 27 lutego br. W dalszym ciągu dokonano zmiany kilku artykułów statutu.

M. inn. jedna z uchwalonych zniosła dotychczasowy przepis, w myśl którego bank mógł nabywać papiery procentowe na rachunkach własnych do wysokości 10 proc. kapitałów własnych, czyli kapitałów zakładowych i zapasowych łącznie, natomiast upoważniła bank do przeznaczenia na ten cel kwoty nie przekraczającej 150 miljonów zł., czyli sumy **równej kapitałowi zakładowemu Banku.** Jednocześnie wprowadzono postanowienie, że Bank może nabywać tylko takie papiery, które **notowane są na giełdach krajowych.**

Na zakończenie zebrania dokonało wyboru rady, która **pozostała w składzie niezmienionym.** Komisja rewizyjna pozostała również w dotychczasowym składzie z tą zmianą, że w miejsce p. A. Sturma, który zgłosił swoje wystąpienie wszedł p. Kucharzewski.

Narciarz Adam Tokarz zmarł

Zakopane, 26. 2. (PAT.) Ofiara wczorajszego nieszczęśliwego wypadku na biegu zjazdowym na Hali Goryczkowej zawodnik Sokoła — Macierzy ze Lwowa **Adam Tokarz zmarł we wtorek w szpitalu na skutek otrzymanych obrażeń,** nie odzyskawszy przytomności. Jest to **pierwszy śmiertelny wypadek,** jaki wydarzył się w czasie zawodów o mistrzostwo Polski, organizowanych od lat 16.

Klęska opozycji
w wyborach do Bratniej Pomocy Uniw. Jagiellońskiego
Przeszło 2/3 mandatów zdobyła młodzież prorządowa

Kraków, 26. 2. (PAT.) W odbytych ostatnio wyborach do Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na 1056 uprawnionych, głosowało 740 studentów, z czego **na zjednoczoną listę młodzieży prorządowej padło 517 głosów,** a na listę młodzieży narodowej i ludowej **212 głosów.** 11 głosów nieważnych.

W zarządzie Bratniej Pomocy młodzież prorządowa **otrzymała 24 miejsca,** opozycja 9 miejsc. Prezesem wybrano ponownie p. **Sobonia.** Walne zgromadzenie odbyło się zupełnie spokojnie.

Przeciw dwutorowości opodatkowania
w województwach zachodnich
Osoby zwolnione od państwowego podatku dochodowego nie będą opłacać dodatku komunalnego

(o) **Warszawa, 26. 2.** (Tel. wł.). Podstawę wymiaru dodatku do państw. podatku dochodowego na rzecz samorządów, pobieranego na terenie Wielkopolski i Pomorza, stanowi dochód ustalony dla poboru państwowego podatku dochodowego. Ustawa o państwowym podatku dochodowym przewiduje wypadki zupełnego zwalniania od podatku niektórych płatników, mimo, że dochód ich przekracza minimum, egzystencji. Dla samorządów istnieje jednak możliwość dodatku komunalnego od tych płatników.

Obecniew opracowaniu jest projekt, który przewiduje, że samorządy **nie będą mogły pobierać na swoją rzecz podatku, jeżeli dane osoby zostały zwolnione od państw. podatku dochodowego,** chociaż dochody ich przekraczają minimum egzystencji.

Inicjały adresatów na listach samobójcy
Zagadkowa śmierć inżyniera w Warszawie

(o) **Warszawa, 26. 2.** (tel. wł.) W zagadkowych okolicznościach popełnił samobójstwo **inż. Marjan Gąsowski,** kapitan w st. sp., zamieszkały w Warszawie, we własnej willi na Żoliborzu.

Nocy ubiegłej domownicy usłyszeli strzał. Gdy matka inż. Gąsowskiego, obudzona hukiem, weszła do pokoju, znalazła syna swego **w kałuży krwi bez życia.** Inż. Gąsowski popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta.

Denat pozostawił na biurku szereg listów, które były zaadresowane jedynie **pierwszemi literami imion i nazwisk.** Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn tego tajemniczego samobójstwa.

Zamieszki w Urugwaju
Tajny skład materjałów wojennych dla powstańców

Buenos Aires, 26. 2. (PAT). Donoszą z Montevideo (stolica Urugwaju), że wykryto tam tajny skład materjałów wojennych, wobec tego rząd Urugwaju aresztował kilkunastu przywódców politycznych. Wojsko zostało skoszarowane i w całym kraju zaprowadzono cenzurę telegraficzną i pocztową.

W kilku miejscowościach doszło do starć pomiędzy powstańcami i wojskiem. Wobec trudnej sytuacji politycznej w kraju rząd Urugwaju zwrócił się do kongresu o przyznanie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Zamachy bombowe na Kubie

Havana, 26. 2. (PAT). W biurze dyrekcji policji w Cameguey wybuchła bomba, wskutek czego poniosły śmierć dwie kobiety. Druga bomba wybuchła w gmachu, w którym urzędował gubernator. Aresztowano 3 osoby.

Awaria statku wycieczkowego u wybrzeży amerykańskich

Nowy Jork, 26. 2. (PAT.) W pobliżu wybrzeży wyspy Santa Lucia, należącej do grupy Małych Antyllów na Morzu Karaibskiem, utonął okręt wycieczkowy. 6 osób zatonęło, 74 uratowano a o 22 brak wiadomości. Powodem katastrofy było nadmierne obciążenie parowca.

W kilku wierszach

Ofiarą **HURAGANU** w stanach środkowo - zachodnich Ameryki Półn. padło 10 zabitych i 30 rannych.

W Avignon we Francji **POŻAR ZNISZCZYŁ BLOK DOMÓW** mieszkalnych. W płomieniach zginęło kilka osób.

W Witzleben (w Turyngji) młodzieniec w wieku około 20 lat **RZUCIŁ SIĘ Z WIEŻY WYSOKOŚCI** 120 metrów i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nieznane.

ODDZIAŁY ANGIELSKIE, należące do kontynentu wojsk międzynarodowych **ZACZĘŁY OPUSZCZAĆ SAARĘ.** Połowa tych oddziałów przekroczyła już granicę francuską.

Oddziały **KOMUNISTYCZNE** w Chinach, które wtargnęły do północnej części Seczuen zaczynają się wycofywać. Panuje obawa, że **PRZENIKNĄ ONE** na terytorjum **CHIŃSKIEGO TURKIESTANU.**

Polacy na morze!

Młodzi hitlerowcy mówiący... po polsku

Na marginesie Zjazdu Olsztyńskiego

W czasie imponującego zjazdu, który dnia 15 ub. m. zgromadził w sali hotelu „Concordia“ w Olsztynie ok. 1500 delegatów ośrodków polskich z Warmji, Mazur, Powiśla i Ziemi Malborskiej, właśnie podczas podniosłej przemowy prezesa Związku Polaków w Niemczech ks. Domańskiego, zadudniał na bruku rynkowym ostry rytm młodych nóg. „Langemarck... Langemarck...“ brzmiały fanfary jasnych głosów przy końcu każdej zwrotki piosenki hitlerowskiej, sławiącej pogardę śmierci siedmnastoletnich żołnierzy wojny światowej. Nad ich głowami powiewały proporce ze swastyką. Opodal zatrzymał się oddział chłopców w brunatnych koszulach.

Kilku z nich weszło do hotelu. Była właśnie przerwa w obradach. Przyszli zapytać się, kiedy odchodzi pociąg do Wystrucia. Słucham jak się naradzają na korytarzu. Uszom nie wierzę... mówią po polsku. Piękną mazurszczyzną, przeplataną archaizmami dawno u nas zapomnianemi.

— W szeregach H. — J. (Hitlerjugend) jest niemało młodzieży polskiej, — objaśnia mnie jeden z uczestników zjazdu.

— Naszemu młodemu pokoleniu imponuje rozmach narodowego socjalizmu, jego pewność siebie, jego kult tężyzny, jego swada junacka, jego wiara w przyszłość.

— A wy co na to?

Mój rozmówca wzruszył ramionami i zatoczył ręką koło w powietrzu:

— Ot, urządzamy zjazd, aby pomówić o naszych bolączkach, aby pokrzepić się na duchu. Ale to dla nas starych. Zaprawionych w biernym oporze od lat dziecinnych. Ale to nic dla młodych. Defensywne hasła nie wystarczają. Brak nam jakiejś olśniewającej idei, która byłaby zdolna porwać naszą młodzież. Toteż ulega ona zbyt łatwo urokowi narodowego socjalizmu.

— Czy akcja germanizacyjna trwa u was nadal? — pytam.

— Trwa, tylko pod zmienioną postacią. Ucisk i szykany jawne ustały, a jednak proces wynaradawiania wszedł w fazę groźniejszą niż kiedykolwiek. Dawniej znaliśmy naszego wroga. Był nim landrat, żandarm, nauczyciel. Dzisiaj przestali oni być głównem niebezpieczeństwem. Z germanizatorem i kolonizatorem damy sobie radę. Ale czyha na nas dzisiaj przeciwnik stokroć możniejszy, bo nieuchwytny, abstrakcyjny, niepostugujący się żadnym gwałtem ani represjami. Fantom, na którego zwalczenie nie znamy skutecznej broni. Jest nim urok organizacji młodzieży hitlerowskiej, który fascynuje i odbiera nam nasze dzieci.

— Czy dom rodzicielski o atmosferze świadomego poczucia narodowego nie stanowi dostatecznej przeciwwagi? — pytam.

— Ba, gdybyż to dzieci przesiadywały w domu. Ale po odrobieniu lekcyj uprawiają sporty, potem musztrę i ćwiczenia, potem urządzają wycieczki. Jak wyruszają w soboty raniutko z plecakami, wracają zwykle dopiero w niedziele wieczorem. I niech pan nie zapomina, że mamy tutaj bardzo mało inteligencji polskiej. Rodzice są biedni i zapracowani. Nie mogą otaczać dzieci taką opieką, która równoważyłaby wesołe towarzystwo kolegów. Jedyną nadzieją jest to, że gdy dziecko wraca po ukończeniu szkoły do domu rodzicielskiego, wróci też do polskości. Ale niestety tylko to, które pozostanie na ojcowskim zagonie. Reszta, która musi szukać zarobku w miastach, jest stracona. Nie mamy w miastach dostatecznie zorganizowanego drobnomieszczaństwa polskiego ani inteligencji w wolnych zawodach, o które mogłaby znaleść oparcie, którego życie społeczno-narodowe wypełniłoby jej potrzeby kulturalne. Toteż ginie ona w zalewie niemieckim i ulega niechybnie procesowi asymilacyjnemu bez specjalnego wysiłku ze strony niemieckiej.

To, co usłyszałem, stanowi naprawdę największe niebezpieczeństwo. Nie jedyne, bo istnieje cały szereg elementów germanizacyjnych bardziej konkretnych i znanych. Przywódcy mniejszości polskiej zdają sobie z nich doskonale sprawę, jak o tem świadczą rezolucje, uchwalone na zjeździe.

Mówcy stwierdzili więc zgodnie, że akcja germanizacyjna w Warmji, na Mazurach i Powiślu nie ustaje, a przeciwnie prowadzona jest konsekwentnie przez wielu księży Niemców, co prowadzi do osłabienia a nawet zaniku ducha religijnego wśród szerokich mas ludności polskiej. Toteż zjazd w „imię sprawiedliwości, zasad Kościoła i dobra wiary“ domaga się księży-Polaków w parafjach polskich, przywrócenia skasowanych nabożeństw z polskiemi kazaniami i śpiewem polskim, przygotowania dzieci polskich do sakramentów św. w języku polskim, chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim. Postulaty te są tak wymowne i tak niedwuznacznie charakteryzują położenie naszych współbraci za kordonem, że nie potrzeba do nich nic dodawać.

Przedmiot niemniej ważnego kompleksu żądań stanowi zagadnienie szkoły polskiej, „najważniejszej na tym terenie warowni uczuć narodowych“. To też rezolucja zjazdu słusznie wzywa wszystkich rodaków do posyłania dzieci swoich do polskich szkół i ochronek, domagając się od władz jaknajszybszego uregulowania sprawy szkolnictwa polskiego. W szczególności żąda kategorycznie założenia polskich szkół ludowych we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską i rychłego założenia dostatecznej ilości polskich szkół średnich.

Zjazd olsztyński wzywa następnie całą młodzież polską w Prusach Wschodnich do organizowania się w szeregach polskich związków młodzieży, kół śpiewaczych, teatralnych, sportowych, drużyn harcerskich, do brania czynnego udziału w zespołach świetlicowych i przysposobienia rolniczego i do uczęszczania do świetlic.

Po wezwaniu do popierania prasy polskiej zwrócono specjalną uwagę na sprawy gospodarcze. Jedyną podstawą egzystencji i jedyną żywicielką Polaka w Prusach jest jego zagon rodzinny, dziedzitwo praojców, skarb, którego Polakowi nie powinna wydrzeć żadna siła. Zadaniem żywiołu polskiego w przyszłości winna być silna organizacja spółdzielcza, jednocząca wszystkich: rolnika, robotnika i rzemieślnika.

Tak, Polakom pogranicza niemieckiego nie wolno ani na chwilę ustać w pracy, ani na chwilę oddać się odpoczynkowi. Współczesność wschodnioniemiecka zerwała wprawdzie z systemem staropruskim, lecz poszukuje nowych dróg ekspansji, może jeszcze niebezpieczniejszych.

— Langemarck... Langemarck... — dudni mi wciąż w uszach rytm marszu chłopaczków w brunatnych koszulach.

Ten rytm każe podwoić czujność.

A my w Polsce? Czy też zasilamy naszych walczących za kordonem braci polskiemi przedstawieniami teatralnemi, odczytami, imprezami sportowemi, książkami, śpiewnikami, wycieczkami w głąb Ojczyzny?

A. Schedlin-Czarliński.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorza **Franciszka-Józefa** łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnieniu. Zalecana przez lekarzy.

Święto Zimy w Beskidach

(Od własnego korespondenta).

Krynica, w lutym.

Po trudach i znojach warto odetchnąć, a jeszcze więcej tego potrzeba, gdy organizm jest wyczerpany, a, co nie daj Boże, schorzały. Ale gdzie? Zagranica zamknięta barjerą drogich paszportów i najróżniejszych utrudnień. Zostaje więc kraj, jego piękne morze i piękne góry, pierwsze — tylko podczas lata, drugie — rok cały.

Zima w górach jest chyba najcudniejsza. Jest ona taka szczególniej w Zakopanem i w Krynicy. Śpieszą do nich tysiącami ludziska chorzy, zmęczeni i zdenerwowani na święta i urlopy, młodzi na sport, starsi na spacery i brydża, po szeroki oddech i odpoczynek, przedewszystkiem po zdrowie.

Tłoczno więc wszędzie. Powiększają ten ruch najrozmaitsze imprezy turystyczne, wycieczki, zniżki komunikacyjne, tygodnie, święta, rewje i zawody sportowe.

Nie ostała się przed tem perła zdrojowisk polskich, Beskidzka Krynica. Urządziła sobie Święto Zimy. Ogłosiła je szeroko po świecie. Zwołała międzynarodowe zawody saneczkarskie i hokejowe. Ubrała się odświętnie. Uprosiła u Boga mróz i śniegu coniemiara. Wybieliła nim wyże, doliny, jary i lasy, dachy chałup, domostw, will i pensjonatów. Zamówiła nawet słońce. Świeciło cudnie ponad lasami i pagórkami, topiąc je w blaski i migoty skrzącej się miljardami gwiazdek śnieżnej pościeli. Nie dziw więc że witały je rzesze zachwytami, że wszystko błądziło w jego poświacie i radowało się na wszelki sposób. Poszły w ruch kuligi do Złotego Rogu i do Romy. Rozsaneczkowały się panie i dzieci. Roznarciły chłopięta i dziewczęta, nadziawszy siebie w ciężkie granaty i złożywszy swe stępory w śmigłe deszczyska, by pruć śnieżyste pokrywy skłonów górskich i zręcznym ześlizgiem zjeżdżać „z górki na pazurki“, a potem znowu piąć się ukosami do nowego wyczynu. A towarzyszyła temu symfonja życia i radości natury i człowieka. Powiał wiaterek. Rozdźwięczały dzwonki u sanek. Rozległy się szczebioty i uśmiechy. Rozgędziły się skrzypki małych, obdartych cyganiąt. Zawtórowały im wymyślne orkiestry kawiarniane. Przecież to święto zimy krynickiej.

Przybyły tu tłumy. Nawet z dalekiej zagranicy: z północnej Norwegji, od zachodu z Niemiec i z Czechosłowacji. Zbrakło dachu nad głową. Pełne hotele i pensjonaty. Program bogaty. Zawody hokejowe i saneczkarskie. Wielka ślizgawka w ruchu. Mozolą się sportowcy o prymat jeden przez drugiego. Ambicja i honor narodowy — to zostać zwycięzcą, a nie pobitym. Paradują po pracy ulicami, strojnemi w bramy triumfalne, flagi międzynarodowe, figury z lodu, oświetlane od wewnątrz elektrycznością.

Krynica żyje na deptaku i w pijalni zdrojowej. Tłoczno przy najrozmaitszych wodach mineralnych. Ciekną one ciurkiem z kranów do szklanek, a z nich rurkami do żołądków ludzkich. Robią one swoje: zuberek, słotwianka czy inna karolinka. Lepsze od codziennych wyskoków alkoholu i kofeiny: smuklą one grubasów; barwią bladolicych i niedokrwistych; porządkują serca, wątróbki i nereczki. Pijalnia, to giełda, z obowiązującemi Żydami. Harmider i gwar powiększa orkiestra też mojżeszowego wyznania. Jak mi to przypomina Karlowe Vary (Karlsbad) z rabinami, Marienbad z Ryfkami i Surami?! Ci i one lubią się leczyć i rozumieją się na medycynie naturalnej.

Miejscowość jak się patrzy!... Rozbudowa Krynicy idzie siedmiomilowemi butami. Inż. Nowotarski, jako dyrektor, nie próżnuje. Burmistrz mag. Zakrzewski młody i energiczny głowę ma zajętą rozwojem Krynicy. Nowe gmachy łazienkowe. Wspaniały Lwigród imponuje swoim masywem i urządzeniem wewnętrznem. Wszystko wysoka klasa. „Patrja“ janokiepurowska zakasowała Brystol zakopiański. Już zaciasna i zamodna. Trzeba powiększyć. Ciągną tam rzesze miljonerów i tysiączników, arystokracji, ziemiaństwa, dyplomacji, wyższej szarży wojskowej i urzędniczej na podwieczorki, niepotrzebnie „skoktajlizowane“, zbyt obco się wypowiadające. Szych cudzoziemski w zabawie, w muzyce, w tańcu, nawet w piciu, za mało regjonalizmu, polskiego folkloru w budowie i w urządzeniu. Ale kasa jest. Kawkę drogo się płaci. Trudno — moda! To kosztuje — „noblesse oblige“, zastaw się a pokaż się! Po polsku, po naszemu! Przecież „Patria“ kosztuje trzy miljony. Trzeba je amortyzować. Ojczyzna wszystko zapłaci.

Krynicę przechodzi trans zwany przez specjalistów „kiepuritis“. Śpiewał tu olbrzym, jakim jest bezspornie w świecie Jan Kiepura. Niestety mnie tu jeszcze nie było. Szkoda! Mogłem tylko usłyszeć jego brata Ladisa. Pokrewieństwo to raczej mu przeszkadza. Też śpiewak! Ale poco analogje?

Wolałbym, by nic go z Janem nie łączyło. Koncert był udany, miły, ciekawy, z dodatkiem sympatycznego sopranu pani Fiorency, ale nie był wielki, bo zawsze większy będzie ten, co tak cudnie śpiewa Signorinę i „Ninon, ach uśmiechnij się!“.

X. W. Kneblewski.

Kto się spóźnił

z odnowieniem przedpłaty u listowych może to uskutecznić w najbliższym urzędzie względnie agencji pocztowej

Kompozytor „Legendy Bałtyku“ Feliks Nowowiejski

laureatem państwowej nagrody muzycznej

Sąd konkursowy nagrody muzycznej p. ministra WR. i OP. za rok 1935 przedstawił p. min. jednogłośnie wniosek o przyznanie nagrody Feliksowi Nowowiejskiemu za owocną jego działalność artystyczną jako kompozytora, prelegenta, pedagoga i wirtuoza organowego oraz za działalność społeczną jako znakomitego chórmistrza i kompozytora muzyki chóralnej — świeckiej i kościelnej, przyczem **szczególnie podkreślono jego zasługi w dobie przedwojennej i obecnej przez szerzenie i umacnianie polskiej kultury muzycznej.**

W skład sądu konkursowego wchodzili: delegat państw. konserwatorjum w Poznaniu prof. Zygmunt Butkiewicz, jako przewodniczący oraz pp. prof. Tadeusz Czerniawski (Zw. Kompozytorów Polskich), prof. Br. Rutkowski (państw. konserw. w Warszawie), prof. Kazimierz Sikorski (państw. konserw. w Warszawie), i prof. dr. Stefan Śledziński (Wydział Sztuki Min. W. R. i O. P.). Sekretarzował pb. **Fidorowicz.**

Wniosek sądu konkursowego p. minister WR. i OP. W. Jędrzejewicz zatwierdził.

Nagroda muzyczna wynosi zł. 7.000.

W jutrzejszym dziale „Kultura i Sztuka“ obszerniej omówimy twórczość i działalność laureata — jak wiadomo — syna ziemi Warmijskiej.

„Brzemię niebieskie“

Nagroda za najwybitniejszą książkę 1934 r.

Nagrodę „Wiadomości Literackich“ w wysokości zł. 2,000 za najwybitniejszą książkę 1934 r. jury nagrody, złożone z Ferdynanda Goetla, Adolfa Nowaczyńskiego, Jana Parandowskiego, Marji Pawlikowskiej (Jasnorzewskiej), Antoniego Słonimskiego, Juljana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, przyznało Wojciechowi Bąkowi za tom wierszy „Brzemię niebieskie“. Kontrkandydatami Bąka byli Boy-Zeleński i Irena Krzywicka.

Skandal brydżowy w Budapeszcie

Damy węgierskie opanowane gorączką gry — Tajemnice „Sziget-klubu“

Krwawy pojedynek

Budapeszt, w lutym.

Już od dłuższego czasu obserwowano w budapeszteńskim świecie kobiecym zjawiska, które wywołać musiały niepokój statecznych ojców rodzin. Epidemja brydża i innych — niestety hazardowych — gier karcianych, która początkowo opanowała tylko damy „z górnych dziesięciu tysięcy“, poczęła szerzyć się zastraszająco wśród obywatelskiego stanu średniego. We wszystkich dzielnicach miasta, jak grzyby po deszczu powstawać poczęły **salony gry**. tak, iż w znanej i popularnej wśród pań dzielnicy Leopolda trudno już dziś znaleźć kawiarnię, nie posiadającą specjalnych pokojów brydżowych. Obok tego liczne damy z arystokracji urządziły w swych pałacach kluby brydżowe, gdzie panie o wysokich tytułach i głośnych nazwiskach po uiszczeniu odpowiednio wysokiego wstępnego gromadzą się w godzinach popołudniowych, aby do późnej nocy oddawać się namiętności karcianej.

KRYZYS OGNISKA DOMOWEGO.

Ale także przedsiębiorcze panie stanu średniego potrafiły wybić kapitał z karcianej epidemji, zakładając salony gry. Nie trudno przeto zrozumieć, że znaczna część rodzin obywatelskich przeżywa obecnie „kryzys ogniska domowego“. W wielu domach ognisko to wygasło zupełnie a do najpopularniejszych typów ulicznych **należy dziś „kihordo“ tj. posłaniec, który na rowerze** obwieszonym menażkami rozwozi po domach gotowe obiady z restauracyj. I jakże mogłoby być inaczej, kiedy wszystko co piękne i młode z pinczerkiem na ręku lub foksterjerem na lince w godzinach południowych udaje się na korso naddunajskie, podczas gdy opanowane gorączką brydżową panie domu w tym czasie wypoczywać muszą po trudach i znojach minionej nocy i zbierać siły do nowej ciężkiej „pracy“.

Że w tych warunkach **rozwody stają się coraz częstsze, — tego tłumaczyć nie potrzeba.**

DLACZEGO WARTO PIELĘGNOWAĆ PAZNOKCIE?

Epidemja brydżowa miewa jednak i następstwa innego rodzaju. Wykazał to **skandal towarzyski,** o którym głośno w całem mieście, choć wydarzył się w bardzo ekskluzywnym „Sziget-klubie“. W klubie tym, będącym miejscem spotkań arystokracji i finansjery budapeszteńskiej, niezwykłem szczęściem przy kartach cieszyła się hrabina Zichy. Wygrywała stale większe sumy, tak iż zazdrosne partnerki poczęły przyglądać jej się z podejrzliwością. Pewnej nocy stwierdziły wreszcie, że hr. Zichy swemi pielęgnowanemi paznokietkami... znaczy karty. Rozegrała się skandaliczna scena, której nie dało się zatuszować, zajęła się nią prasa, zaczęła się nawet „poważna“ dyskusja, czy i w jakim stopniu tego rodzaju znaczeniem kart można „poprawiać“ szczęście.

NA SZABLE!

Ale to był tylko początek skandalu, który nie mógł oczywiście skończyć się inaczej, jak całym szeregiem spraw honorowych, których epilogiem bywa tu niemal z reguły pojedynek. Więc hr. Zichy wyzwał barona Daniela, bo on to właśnie zarzucić miał hrabinie fałszywą grę. Onegdaj odbył się **pojedynek na szable,** który zakończył się nieszczęśliwie dla hr. Zichy'ego: przeciwnik **ranił go poważnie w głowę.** Zapewne jednak hrabia wyliże się z ran, zwłaszcza, że **czeka go jeszcze dwanaście pojedynków;** wyzwał bowiem także prezesa Sziget-klubu i jedenastu członków zarządu z powodu listu, wystosowanego do żony.

Tak więc czeka nas jeszcze szereg krwawych rozpraw i prasie nie zabraknie skandalicznych tematów. A wszystkiemu winna manja brydżowa budapeszteńskiej płci pięknej.

Fekete Istvan.

„Zmarły“ przywrócony do życia

W pół godziny po zabiegu serce zaczęło bić

Niezwykły wypadek przywrócenia życia zmarłemu **wydarzył się w szpitalu miejskim w Medjolanie.**

Jeden z pacjentów tego szpitala, cierpiący od dłuższego czasu na poważną chorobę serca, zmarł mimo najstaranniejszych zabiegów lekarskich.

W kilka minut **po oficjalnie stwierdzonym zgonie pacjenta** jeden z lekarzy postanowił zrobić doświadczenie z **zastrzykiem adrenaliny do mięśnia sercowego.** Dokładnie w pół godziny po zastrzyku **serce chorego zaczęło bić, wracając stopniowo do normalnego rytmu.** W kilka godzin później zmarły, „wskrzeszony“ dzięki zdobyczom wiedzy lekarskiej **czuł się zupełnie dobrze.**

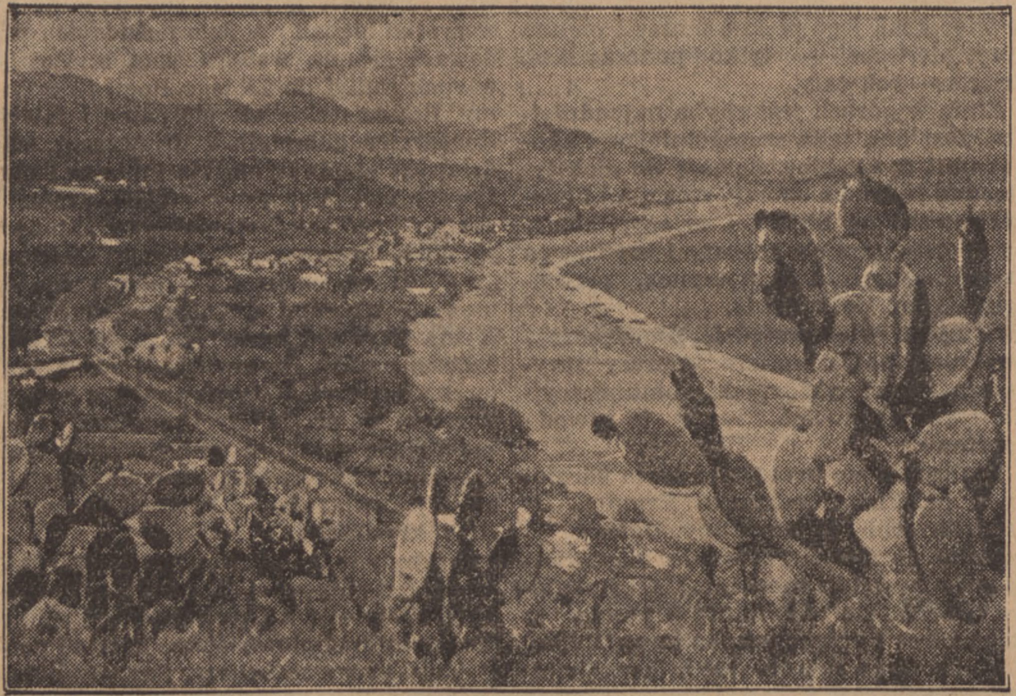
Jak oświadczyli lekarze po dokładnem zbadaniu pacjenta, serce jego pracuje normalnie i nie grozi mu w tej chwili żadne niebezpieczeństwo.

„Bakcyl schował się do ziemi“

Jak Rusini podkarpaccy walczą z epidemją tyfusu?

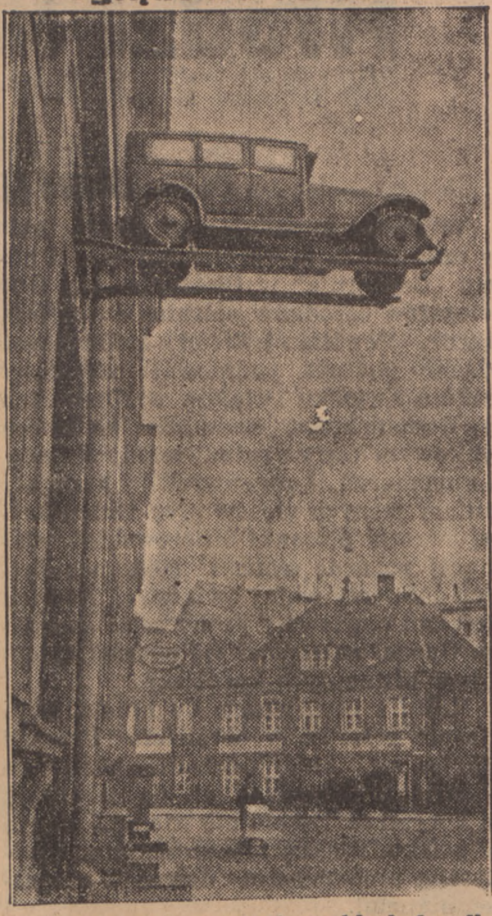
W jednej z wiosek podkarpacko-ruskich wybuchła epidemja tyfusu. Przybyły lekarz powiatowy stwierdził, że przyczyną jest zła woda i nakazał zasypanie studni, mówiąc, że w wodzie znajduje się bakcyl. W tydzień potem otrzymał od gminy list. Gmina wyjaśnia w liście tym, „że studni nie zasypano, lecz wyczerpano z niej wodę, bakcyla jednakże nie znaleziono, gdyż prawdopodobnie schował się do ziemi“.

Słoneczna Sycylja



Malowniczy brzeg Sycylji między Taorminą a portem Messyny, z którego odpłynęły ostatnio wojska włoskie na front afrykański.

Poglądowa reklama



Niegdyś na tak zwanych szyldach handlowych mniej było napisów a więcej „obrazków“ poglądowo pouczających przechodnia o tem, czego można dostać w danym sklepie lub warsztacie. Od pewnego czasu zwyczaju tego zaniechano. Tembardziej też obecnie ogólną uwagę zwraca wystawienie zamiast szyldu przez firmę samochodową zdaleka widocznego auta.

„Pan Tadeusz“ w przekładach

Arcydzieło polskiej poezji, „Pan Tadeusz“ Adama Mickiewicza, przełożony został na wszystkie niemal języki europejskie, mimo, że jego nawskroś polski charakter czyni je przeważnie niezrozumiałem dla cudzoziemców.

Jedno z pism warszawskich podaje tytuły tych obcych przekładów. Są one następujące:

„Thadée Soplitza“,
„Sinjoro Tadeo“,
„Herr Tadeusz“,
„Gospodin Tadija“,
„Pan Tadeas“,
„Ponas Tadas“,
„Pan Taddeo Soplitza“,
„Monsieur Thadée“,
„Il signor Taddeo“,
„Tadeo Soplica“,
„Master Thaddeus“.

Oryginalna kara

W jednym z sądów dla nieletnich w Ameryce zapadł ciekawy wyrok. Sędzia Smith skazał szesnastoletniego chłopca, który brał udział w obrabowaniu sklepu na 3 lata pobytu w zakładzie karnym lub na codzienny marsz 12 milowy z obciążeniem w postaci 20 cegieł. Kara tego rodzaju ma trwać 60 dni. Chłopakowi dano do wyboru jedną z dwóch kar. Małoletni przestępca wybrał oczywiście drugą i maszeruje teraz codziennie z cegłami na plecach. Ciekawy sposób kary, a może i skuteczny.

WALTER HERRMANN 20)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Po przybyciu do Brukseli udałem się do naszego korespondenta. Było jasne, że bez pośrednictwa człowieka, pracującego wewnątrz Ministerstwa, nie będziemy mogli sami niczego dokazać. Mój wspólnik miał już w ręku kompletną listę urzędników Ministerstwa. Postanowiliśmy najpierw zbadać dokładnie sytuację domową i materjalną każdego z nich, by w ten sposób znaleźć człowieka, podatnego dla naszych planów. Nie omieszkaliśmy — oczywiście — postępować z największą ostrożnością, by nie wzbudzać żadnych podejrzeń.

Okazało się niebawem, że wynalezienie odpowiedniego człowieka jest zadaniem niezwykle ciężkiem. Musiał to być przecież ktoś, ktoby miał dostęp do interesujących nas dokumentów.

Wreszcie po wielu trudach udało nam się wyszukać odpowiednią osobę. Był to pewien radca ministerjalny. Czarodziejskie właściwości pieniędzy zrobiły swoje. Pan conseilleur wyzbył się wszelkich skrupułów.

Kilkakrotnie dostarczał on nam różne fotograficzne odbitki dokumentów, które wręczał nam niepostrzeżenie w Cafe de la Monnaie. Za każdym razem jako odpowiednią rekompensatę otrzymywał paczkę banknotów.

Niestety nasz pośrednik mógł nam dostarczyć tylko fragmenty traktatu, gdyż był on dobrze strzeżony i kontrola osób, mających z nim styczność była bardzo surowa. Oczywiście — kładliśmy nacisk na wielki pośpiech w tej sprawie i być może, że to właśnie przyczyniło się do tego, iż nasz człowiek zaniechał stosowania niezbędnej ostrożności.

Moja wypróbowana metoda liczenia się zgóry z wszelkiemi możliwościami, pozwoliła nam opracować system postępowania, który wykluczał nieprzyjemne niespodzianki.

Zobowiązałem radcę, w jego własnym jak i w naszym interesie do tego, że wybierał on w kawiarni zawsze takie miejsce, które było dobrze widoczne dla nas, przybywających na spotkanie zawsze wcześniej. Na miejscu tem musiał czekać, aż któryś z nas się do niego przysiądzie. To, co miał nam do wręczenia, wkładał zawsze do wnętrza gazety. To samo robiliśmy z umówioną sumą. Następnie nieznacznie gazety zamienialiśmy.

Na wypadek, gdyby zauważył coś podejrzanego, lub gdyby coś mu się przytrafiło, miał nas ostrzec, wycierając sobie ostentacyjnie nos. Ja i mój wspólnik, nie wchodziliśmy nigdy razem do kawiarni i zawsze siadaliśmy oddzielnie. Oparcie głowy na **dłoni przez jednego z nas było dla drugiego umówionym znakiem, że należy natychmiast wynieść się z lokalu.**

Pewnego dnia siedzieliśmy znowu w kawiarni. Zaledwie nasz radca nadszedł i zajął miejsce, gdy nagle wytarł sobie nos z potężnym hałasem. Zaraz potem weszli do lokalu dwaj przyzwoicie ubrani panowie.

W tym samym momencie przyjaciel mój oparł swą zmęczoną cenną głowę na dłoni, ale już sam zdążyłem spostrzec nowoprzybyłych. Wprawnem okiem odrazu w nich dostrzegłem osoby urzędowe.

Położyłem na stoliku należność dla kelnera i spokojnym krokiem wyszedłem z kawiarni.

Przy najbliższym kiosku z gazetami zaczekałem — jak zwykle — na mego przyjaciela. Ukazał się on niebawem przed kawiarnią i skierował się w stronę kiosku, ale przeszedł koło mnie, nie zatrzymując się. Pozwoliłem mu spokojnie się minąć i pośpieszyłem za nim dopiero wówczas, gdy się przekonałem, że nikt go nie śledzi.

— Co się tam mogło stać? — zapytał, gdy podszedłem do niego. — Czy dostarczył pan wszystko w bezpieczne miejsce?

— Wszystko w porządku! Narazie nasza działalność tutaj wydaje się być skończona. Uważam, że dobrze będzie, abyśmy się teraz rozstali. Zajdę do pana jutro.

— Dobrze, niech pan przyjdzie jutro o godzinie trzeciej. Zobaczymy wówczas, co dalej czynić.

Z temi słowami mój wspólnik pożegnał się ze mną i odszedł w kierunku placu de Brouckère, przy którym mieszkał, podczas gdy ja przeszedłem przez całą długość Boulevard du Nord, aby z dworca północnego pojechać do swego mieszkania w Watermael.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Higjena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Zdrowotność Pomorza

W walce z chorobami zakaźnemi rzucono hasło: szczepienie, szczepienie i jeszcze raz szczepienie

W dniach 21 i 22 b. m. odbył się w Gdyni **zjazd lekarzy powiatowych województwa pomorskiego.**

Zjazd zagaił Naczelnik **Dr. Pietraszewski,** życzenia owocnej pracy złożył Wicedyrektor Dep. Służby Zdrowia M. O. S. Dr. Ostromęcki.

Następnie przewodniczący zjazdu Dr. Pietraszewski odczytał referat wojewódzkiego inspektora lekarskiego Dr. Lewszeckiego o zmianach w akcji zdrowotnej na terenie województwa.

Z referatu tego dowiedzieli się lekarze, że wydatki Rządu, samorządu i organizacyj społecznych na zdrowie publiczne wyniosły na jednego mieszkańca w roku 1931/32 4 zł. 29 groszy, w 1932/33 3 zł 83 grosze i w 1933/34 2 zł. 98 groszy. **A jednak mimo to walka z chorobami zakaźnemi była prowadzona energicznie i skutecznie, tożsamo walka z chorobami społecznemi.** Na Pomorzu było czynnych 21 przychodni zapobiegawczo-leczniczych (przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, i przeciwweneryczne). Ochronę macierzyństwa i opiekę nad niemowlętami wykonywuje na Pomorzu 20 stacyj Opieki nad Matką i dzieckiem, w których udzielono porad lekarskich 8705 niemowlętom. **Przyrost naturalny wyniósł w województwie 1,5%.**

Następnie składali kolejno sprawozdania lekarze powiatowi.

Dr. Stankiewicz omówił kwestję walki z chorobami zakaźnemi i społecznemi na terenie Gdyni. W okresie 1934 roku zaszczepiono 5440 dzieci; efekt szczepień przeciwdyfterytycznych bardzo dobry. **Szczepienia zapobiegawcze w roku bieżącym będą prowadzone jeszcze intensywniej, Gdynia jest miastem portowem i musi dokonać wielkiego wysiłku celem podniesienia na wyżyny stanu zdrowotnego.** Walka z chorobami społecznemi (gruźlica, jaglica, choroby weneryczne) jest ześrodkowana w gdyńskim ośrodku zdrowia. Nadzór sanitarny nad artykułami spożywczemi jest dosyć ścisły, ogólny stan sanitarny miasta poprawia się.

O stanie sanitarnym portu mówił lekarz portowy Dr. Teisseyre; podkreślając, że **port Gdynia jest jednym z najczystszych portów w Europie.** Deratyzacja (odszczurzanie) objektów portowych i statków odbywa się najnowszemi metodami. Dzięki wprowadzeniu stacji deratyzacyjnej **port Gdynia został zaliczony do portów pierwszej kategorji.** Wykańcza się Szpital Kwarantannowy, który będzie jednocześnie zawierał pawilon dla chorób zakaźnych.

Po tych referatach zabrał głos Przewodniczący zjazdu Dr. Pietraszewski, który podkreślił, iż **sprawy zdrowia Gdyni znalazły wielkie zrozumienie u Komisarza rządu mgr. Sokoła, któremu m. Gdynia i w tej dziedzinie dużo ma do zawdzięczenia.**

Następnie wygłosili referaty pozostali lekarze powiatowi.

Wszyscy lekarze włożyli dużo energji, wiedzy i zapału w walce z chorobami społecznemi i zakaźnemi swych powiatów.

Przychodnie rozwijają się pomyślnie, coraz więcej chorych korzysta z nich. **Ilość szczepień zapobiegawczych wzrasta, można być pewnym, że w latach przyszłych zachorowalność na niektóre choroby zakaźne będzie mniejsza!!**

Na zakończenie obrad przedpołudniowych Naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim **Dr. Pietraszewski dokonał syntetycznego zestawienia chorób zakaźnych na terenie Województwa Pomorskiego.**

Z zestawienia chorób i całokształtu walki z nimi wynikało jasno, iż **służba zdrowia sprawuje pieczę czujnie i wydajnie!**

Najczęstsze choroby zakaźne Pomorza **to** błonica, płonica, dur brzuszny, **odra.** Masowe szczepienia błonicze (przeciwdyfterytyczne), których mówca jest zapalonym zwolennikiem, kwestję zlikwidowania dyfterytu w przyszłości rozwiążą!

W roku 1934 było na Pomorzu 2013 przypadków błonicy (dyfterytu). **Błonica za lat kilka winna zniknąć z powierzchni ziemi Pomorskiej! Szczepienia, szczepienia, szczepienia oto sposób realizacji tego ideału.**

W godzinach popołudniowych wygłosili referaty Dr. Dr. Chróścielewski i Teisseyre.

O szczepieniu zapobiegawczem przeciwbłoniczem na terenie Gdyni mówił Dr. Stankiewicz. Okres nasilenia zachorowań to jesień i zima. Rodzice zaczynają rozumieć znaczenie zapobiegawczych szczepień, zgłaszają się z dziećmi coraz częściej. Zachorowalność na błonicę jest największa między drugim i siódmym rokiem życia.

Dzieci winne być szczepione najlepiej już w drugim roku życia!

Na terenie Gdyni, w której szczepienia przeciwbłonicze są prowadzone od 1930 roku, w ostatnim roku było 108 przypadków błonicy, a w Gdańsku (w którym zaledwie zapoczątkowano szczepienie) było w tymże okresie 1518 zachorowań. Ta statystyka jest wiele mówiąca!

Wicedyrektor Dep. Służby Zdrowia Dr. Ostromęcki i Naczelnik Dr. Pietraszewski wzywali lekarzy do szerokiej propagandy za akcją szczepień ochronnych. Obywatel zdrowy jest pełnowartościowym, musimy więc być zdrowi.

Wysoki poziom zdrowia obywateli zwiększa ich wydajność, wzbogaca ich i ojczyznę. Koniecznością państwową jest dostarczenie każdemu obywatelowi opieki zdrowotnej i zapobiegawczej.

Sprawy zdrowia publicznego to problem wielkiej wagi! Kapitały które się inwestuje dziś będą rentowały jutro! Elementarną koniecznością państwową uczynić jest wszystko, by aparat sanitarny działał sprawnie, boć przecież zdrowie publiczne to najcenniejszy majątek narodowy. Kapitał zdrowia do pracy musi być u obywatela wielkim.

Ideałem w sprawach zdrowia byłaby powszechna służba zdrowia. Może nadejdzie dzień, że ideał ten będzie mógł zostać obleczony w szaty realne.

Walka z chorobami zakaźnemi, z chorobami społecznemi, opieka nad matką i dzieckiem, podniesienie poziomu lecznictwa, propaganda hygjeny, czuwanie nad stanem sanitarnym miast i wsi — oto drogi któremi medycyna społeczna i profilaktyka społeczna kroczyć mają.

Aczkolwiek budżety służby zdrowia są przykrojone — to jednak **przegląd pracy dokonanej napawa przekonaniem, że ogrom pracy wykonanej jest wielki.**

Być może przyszłe budżety będą się kształtowały dla spraw zdrowia publicznego nieco pomyślniej.

Ekonomiści świata całego stwierdzają, iż wskaźnik produkcji wzrasta, już jest szereg państw (Anglja, Norwegja, Szwecja, Danja, Japonja), których wskaźnik produkcji jest wyższy od tegoż wskaźnika w 1928 roku.

Jest więc możliwe, że kryzys osłabia uścisk swych kleszczy, które jak się zdawało zgniotą żebra państw i narodów!!

DR. Z. SZYMOŃSKI

Reumatyzm plagą społeczną

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącemi a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby. Przy reumatyzmie stosuje się przyjmowanie 2—3 tabletek Togalu 3—4 razy dziennie. Togal również stosuje się w czasie już rozwiniętej choroby: w reumatyźmie, artretyźmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

POSEŁ DR. LEON SURZYŃSKI

O roli lekarza w ubezpieczalniach społecznych

Od chwili wejścia w życie ustawy scaleniowej, do dnia dzisiejszego byliśmy świadkami żywej dyskusji na temat słuszności czy celowości takich czy innych posunięć realizacyjnych czynników do tego powołanych. Ustawowe ograniczenie podstaw finansowych ubezpieczeń na wypadek choroby, wyrażające się w ustaleniu składki w wysokości 5 proc., zwężyło znacznie skalę świadczeń. Fakt ten narzucał konieczność **reorganizacji lecznictwa** w Ubezpieczalniach Społecznych. Z wysiłkiem reorganizacyjnym łączono tendencję, aby w **ramach** nowego wymiaru skomprymowanych świadczeń utrzymać świadczenia na właściwym poziomie, a nawet system leczenia w miarę możliwości ulepszyć. Wyrazem tej tendencji jest niewątpliwie fakt wprowadzenia **instytucji lekarza domowego.**

Około tego systemu leczenia rozgorzała w ostatnich tygodniach żywa dyskusja publiczna. Ponieważ **lekarz jest w ubezpieczeniu chorobowem, poza ubezpieczonym, najważniejszym czynnikiem,** a praca jego warunkuje prawidłowy rozwój tego działu ubezpieczeń, warto ze strony lekarskiej naświetlić istotę zagadnienia.

Na terenie przeważającej części Rzeczypospolitej obowiązywał do niedawna ambulatoryjny system leczenia. Jedynie **zachodnie województwa Rzeczypospolitej przechowały** sui generis **system leczenia domowego lekarza, oparty na bezwzględnie wolnym wyborze lekarza i na systemie gabinetowym.**

Ambulatoryjny system leczenia był przedmiotem krytyki tak ze strony ubezpieczonych jak i administracji i lekarzy. Wspólną, niewątpliwie szlachetną tendencją wszystkich krytykujących system leczenia ambulatoryjnego była myśl, ażeby **stosunek lekarza ubezpieczalni społecznej do ubezpieczonego, upodobnić do stosunku prywatnego pacjenta do prywatnego lekarza.** Funkcja lekarza miała stać się więcej indywidualna i więcej społeczna. Myśl o takim lekarzu domowym, rzucił na szalę opinji przed wielu laty, jako pierwszy, jeden ze znanych lekarzy warszawskich, a decyzję realizowania tego systemu powziął jako pierwszy w Polsce b. minister p. Prystor.

W teoretycznej dyskusji na temat celowości reformy, możnaby pomiędzy innemi podnieść, że **obecna reforma nie realizuje wolnego wyboru lekarza. Zasada ta ma w lecznictwie ważne znaczenie, a nieograniczone zaufanie pacjenta do lekarza jest potężnym czynnikiem leczniczym.**

Głosowanie ubezpieczonych, w obecnym systemie, na lekarzy domowych na okres roczny, jest prerogatywą wyzyskaną przez stosunkowo małą ilość ubezpieczonych. Dlatego też przydziela się później machinalnie ich do poszczególnych lekarzy, nieraz z pominięciem ich życzeń.

System obecny jest niedostatecznym namiastkiem istotnego wyboru lekarza i eliminuje zasadę konkurencji między lekarzami, która daje warunki maksymalnego wytężenia sił lekarza.

Ważniejsze jednak zastrzeżenia budzi sposób realizowania lekarza domowego. Konieczność przeniesienia się natychmiastowego do wyznaczonego nowego rejonu jest dla lekarza i jego rodziny wielkim wstrząsem. Obecne zubożenie stanu lekarskiego stawia danego lekarza, mimo pożyczki przeznaczonej na ten cel, w ciężkiej życiowej sytuacji. Dlatego należy te i podobne temu, istotne i objektywne trudności wziąć pod uwagę i **nadać realizacji lekarza domowego tryb ewolucyjny.** Jeśli z tem pójdzie w parze polecenie dane czynnikom wykonawczym, aby liczyły się z potrzebną dla skutecznego lecznictwa pozycją moralną i prestiżową lekarza, to zmniejszą się trudności przy realizacji lekarza domowego według schematu, przyjętego przez ubezpieczalnie społeczne.

Wskazywano nieraz na to, jakie ciężkie są materjalne warunki bytowania lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach społecznych. Ostatecznie trzebaby się z tem pogodzić, gdyby istotnie położenie ubezpieczalni było tak ciężkie, że nie mogłyby one lepiej wynagradzać swoich lekarzy i gdyby inne grupy pracowników ponosiły takie same ofiary na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych.

Tymczasem tak nie jest. W ubiegłym roku ubezpieczalnie i zakłady centralne przeprowadzały w sposób kosztowny i centralistyczny reorganizację instytucyj ubezpieczeniowych. Konferencję, zjazdy, liczne delegacje pochłonęły kolosalne sumy i w rezultacie reorganizacja okazała się niecelowa tak, że trzeba było zlikwidować 4 zakłady i stworzyć jeden zakład ubezpieczeń społecznych.

Armja pracowników administracyjnych na wszystkich kondygnacjach ubezpieczeń wzrastała. W scalonych ubezpieczalniach społecznych, które miały wykonywać pewne czynności dla instytucyj ubezpieczenia długoterminowego, powiększono bardzo wydatnie aparat administracyjny. Równocześnie w zakładach ubezpieczeń długoterminowych nietylko nie zmniejszono obsady pracowników, ale ją nawet powiększono.

W świetle tych stwierdzeń, staje się istotne i uczciwe **potanienie administracji problemem pierwszorzędnego znaczenia. Poważne oszczędności w dziale administracyjnym są możliwe i ułatwią utrzymanie właściwego poziomu świadczeń dla ubezpieczonych** i egzystencji lekarza ubezpieczalni społecznej.

Postulat ten pokrywa się zupełnie z opinją p. Ministra Jastrzębskiego, który **przerost administracji nazwał złem dokuczliwem, kosztownem i obrzydzającem życie wszystkim.**

Ważnym czynnikiem, który spowoduje w dużej mierze pacyfikację i normalizację stosunków, jest wczesne ustalenie warunków pracy lekarza.

Szafarzem najcenniejszego skarbu, jakim jest zdrowie narodu, jest lekarz. Honorowy doktór medycyny Uniwersytetu Warszawskiego i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dał w roku 1926, po wypadkach majowych, wyraz swej trosce o zdrowie narodu, przez to, że wysoko postawił problem wychowania fizycznego.

Po zapoznaniu się z opinją naczelnych władz organizacyj lekarskich oświadczam, że **lekarze polscy pragną dziełu pomnożenia zdrowia i siły narodu polskiego poświęcić swe najlepsze siły i wiedzę fachową.**

Społeczność lekarska uświadamia sobie dumnie wybitną rolę, jaką lekarze odegrali nietylko na odcinku zawodowym lecz także w dziele pomnożenia innych wartości Narodu i Państwa Polskiego. Polska społeczność lekarska pragnie w stosunku do wszelkich na niej ciążących zadań, a także w stosunku do szczegółowego problemu ubezpieczeń społecznych, przejawić swe tradycyjne, społeczne i obywatelskie nastawienie.

Nie w imię ciasnych zawodowych interesów, lecz w imię wyższych racyj, w imię zdrowia i siły narodu należy jednak podnieść wspólnym wysiłkiem moralną pozycję lekarza polskiego.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Obrót pomorskiemi produktami rolnemi z Gdańskiem i zaspokojenie potrzeb rynku gdyńskiego

tematem konferencji w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu

Dnia 25 bm. o godz. 10-tej odbyła się, pod przewodnictwem **Pana Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa,** w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego **konferencja, poświęcona zagadnieniom obrotu produktami rolnemi z W. M. Gdańskiem oraz potrzebom rynku w Gdyni,** jako poważnego konsumenta produktów rolnictwa.

W konferencji brali udział pp.: członkowie Komisji Rozdzielczej z **Dr. Esden-Tempskim** na czele, Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, **Jan Donimirski,** przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Generalnego Komisarjatu R. P. w Gdańsku, Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, **Konstanty Ceceniowski,** starostowie oraz delegaci Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego zainteresowanych powiatów.

Na wstępie Pan Wojewoda zanalizował swoje spostrzeżenia, wynikające z obserwacji rozwoju stosunków handlowych z W. M. Gdańskiem i podniósł rolę, jaka przypada w udziale w rozwiązaniu tego zagadnienia Województwu Pomorskiemu, którego regjonalne znaczenie różni się znacznie w dobie obecnej w stosunku do czasów zaborczych.

W wyniku tego wywiązała się ożywiona dyskusja, w trakcie której poddano rzeczowej krytyce dotychczasowe formy handlu i wskazano drogi jego usprawnienia pod względem ściślejszej kontroli cen, płaconych przez handel rolnikowi, oraz konieczności **dostosowania przydziału dostaw do siły i rodzaju produkcji tych powiatów,** które są naturalnem zapleczem nie tylko dla W. M. Gdańska, ale i Gdyni.

Jednomyślnie przyznano preferencję w dostawach 5 powiatom kaszubskim, a w drugim dopiero rzędzie reszcie powiatów, położonych z lewej strony Wisły, w szczególności powiatów tucholskiego, sępoleńskiego i chojnickiego.

Przyjęte na niniejszej konferencji wnioski potwierdzają w zupełności dotychczas stosowaną politykę przydziału dostaw z wyjątkiem tych wypadków, gdzie czas i doświadczenie wskazały inne drogi, więcej odpowiadające wymogom chwili i praktyce życiowej.

Pierwsze i drugie mają na uwadze wyłącznie dobro rolnika pomorskiego.

Ogromne zniżki kolejowe na „Tydzień Poznania“ podczas Targów

Tegoroczne Targi Poznańskie (od 28 kwietnia do 5 maja) stoją pod znakiem urządzenia „Tygodnia Poznania“, który będzie obfitować w najrozmaitsze atrakcje. Imprezy lotnicze, międzynarodowe imprezy sportowe, gościnne występy teatralne i muzyczne pierwszorzędnych sił Polski z jednej strony, a z drugiej strony największe dotychczas w Polsce Międzynarodowe Targi z udziałem 25 państw i Salon Lotniczy stwarzają całość, która przyciągnie ogromne rzesze z całej Polski. P. Minister Komunikacji przyznał „Tygodniowi Poznania“ zniżkę kolejową na podstawie karty uczestnictwa, która kosztować będzie 4 zł. wynoszącą 33 proc. do Poznania przy bezpłatnym powrocie z Poznania. Związki kupieckie wydają odezwy do przemysłu, zapraszając do udziału w Targach i obiecując poczynienie zakupów na Targach. Korzystając ze zniżki, odbędzie się również szereg kongresów i zebrań ogólnopolskich w Poznaniu w okresie Targów. Zainteresowanie Targami wzrasta z dnia na dzień i biura Targów są zasypywane zapytaniami w sprawie udziału.

Wiosna wśród pomorskich rolników

WIECZÓR ZIELONYCH UŻYTKÓW.

W piątek, 8 marca Pomorskie Tow. Rolnicze organizuje w Toruniu w Auli Urzędu Wojewódzkiego obrady rolników-praktyków na temat zielonych użytków. Przewidziane są trzy referaty. Porządek obrad następujący: godz. 16—17 referat „Sztuczne pastwiska“ — wygłosi p. W. Dykier — dyrektor P. I. R.; godz. 17,30—18,30 referat „Łąki“ — Dr. Golonka — docent U. W.; godz. 19—20 referat „Międzyplony, poplony. wsiewki, lucerna i koniczyna“ — inż. Diffenbach — kierownik stacji doświadczalnej P. I. R. Po każdym referacie jest przewidziana obszerna dyskusja. Zainteresowani rolnicy są proszeni o zgłoszenie swego udziału w powyższych obradach do Pomorskiego Tow. Rolniczego — Toruń, ul. Sienkiewicza 12.

OBRADY FACHOWE ROLNIKÓW-PRAKTYKÓW.

W sobotę, 9 marca Pomorskie Tow. Rolnicze organizuje obrady fachowe rolników-praktyków z udziałem profesorów rolnictwa Uniwersytetów Warszawskiego i Poznańskiego. Obrady toczyć się będą w auli Urzędu Wojewódzkiego według następującego porządku obrad:

godz. 11—12 Nawozy organiczne — prof. dr. B. Niklewski z Poznania.

godz. 12,30—13,30 Organizacja gospodarstwa w dobie obecnej — prof. dr. Schramm z Poznania.

godz. 16—17 Uprawa roli jako czynnik potanienia produkcji — prof. dr. Biedrzycki z Warszawy.

godz. 18—19 Wysiłek zorganizowanego rolnictwa w dobie kryzysu K. Fudakowski — prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z Warszawy.

Po każdym referacie jest przewidziana obszerna dyskusja. Zainteresowani nie będący członkami Pomorskiego Tow. Rolniczego zechcą zgłosić swój udział w powyższych obradach w Pomorskiem Tow. Rolniczem w Toruniu, ul. Sienkiewicza 12.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WĘGIEL POLSKI NA RYNKU BELGIJSKIM.

Według obliczeń statystyki belgijskiej, ogólny przywóz węgla do Belgji uległ w r. b. zmniejszeniu, a mianowicie z 587 miljonów fr. belg. do 469 miljn. fr. belg. Dostawy węgla polskiego na rynek belgijski wykazują jednak poważny wzrost. Zwiększenie to w stosunku do r. 1933 jest niemal trzykrotne. W r. 1933 bowiem Polska dostarczyła Belgji 125,8 tys. ton węgla, wartości 11,9 miljn. fr. belg. W roku ubiegłym zaś przywóz polskiego węgla do Belgji wyniósł 380,9 tys. ton, wart. 33,5 miljn. fr. belg.

POLSKIE SZYNKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na zebraniu rocznem firmy „Ampol“, stwierdzono bardzo wydatny wzrost importu z Polski do St. Zjednoczonych. Największem powodzeniem cieszą się polskie szynki, których import wynosi już dziś 57.7 proc. całego importu szynek do Ameryki, podczas gdy import szynek z Niemiec spadł do 33,8 proc., z Czechosłowacji do 2 proc., a z Holandji do 3,5 proc.

GODZINY URZĘDOWANIA W SŁUŻBIE POCZTOWEJ.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, w dążeniu do jaknajwiększego udogodnienia klienteli w korzystaniu z usług poczty, zarządziło, aby urzędy i agencje pocztowe w miejscowościach, gdzie odbywają się w oznaczone dni targi, jarmarki, większe zjazdy itp., czynne były w takich dniach bez przerwy obiadowej od godz. 8 do godz. 18.

WZROST ZAINTERESOWANIA W AMERYCE IMPORTEM Z POLSKI.

Polsko - Amerykańska Izba Handlowa w Nowym Jorku donosi o coraz częstszych wyjazdach kupców amerykańskich po zakupy do Polski. Niedawno pewna firma nowojorska zakupiła w Polsce 100.000 krzeseł giętych. Inna firma podjęła import polskich stożków wełnianych do wyrobu kapeluszy damskich. W tych dniach udał się po raz drugi do Polski przedstawiciel olbrzymiej firmy Woolworth, by ponownie zamówić większy transport ozdób choinkowych. Wzrasta również zainteresowanie słodem polskim; tak samo polskie wyroby spożywcze, a zwłaszcza konserwy puszkowe, zaczynają powoli zdobywać imię na rynku amerykańskim.

W tych dniach odwiedzili Izbę kupcy z Meksyku i Curacao, interesujący się importem z Polski słodu browarnego, rękawiczek bawełnianych i skórkowych, konfekcji męskiej, stożków wełnianych do wyrobu kapeluszy itd.

Zagraniczne

OBRADY ZRZESZENIA SŁOWIAŃSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

W tych dniach odbyło się w Brnie zebranie prezydjum Zrzeszenia Słowiańskich Kas Oszczędności przy udziale delegatów Związków Kas Oszczędności Polski, Jugosławji i Czechosłowacji.

Rozważone sprawy dotyczące położenia instytucyj oszczędnościowych w państwach słowiańskich i rolę kas w okresie obecnego gospodarczego kryzysu. W toku obrad stwierdzono, że kasy oszczędności w tym czasie spełniają należycie swoje zadanie i wykazują dowodnie, że są ważnym czynnikiem w strukturze gospodarczej państw.

NOWY TRANSATLANTYK „KSIĄŻĘ PAWEŁ“.

Jugosłowiańskie T-wo Okrętowe „Baburica“ wybudowało nowy statek o pojemności 9.000 ton, przeznaczony do służby transoceanicznej. Nowy statek otrzymał nazwę „Książę Paweł“.

BATA BĘDZIE PRODUKOWAŁ SZTUCZNY JEDWAB.

W najbliższym czasie w Czechosłowacji zostanie uruchomiona z inicjatywy firmy Bata fabryka doświadczalnia dla produkcji sztucznego jedwabiu. Szczegóły tych poczynań osłonięte są całkowitą tajemnicą, tak, że nie można ustalić ani rozmiarów produkcji, ani też dokładnego terminu do podjęcia pracy.

SALETRA Z WODY MORSKIEJ.

Jedna z norweskich fabryk nawozów sztucznych rozpoczęła budowę zakładów, które będą produkować saletrę, używając do tego wody morskiej zamiast sody. Produkt wytworzony przy pomocy wody morskiej, zawierającej potrzebne dla produkcji składniki, będzie tańszy od saletry produkowanej dotychczas, a pomimo to pod względem dobroci będzie się od niej stosunkowo niewiele różnił.

Nowe zakłady produkować mają 20.000 ton saletry rocznie.

MONOPOL WEŁNY W CZECHOSŁOWACJI.

W Czechosłowacji rozważany jest projekt stworzenia monopolu wełnianego. Początkowo ma być stworzony monopol zakupu wełny w Słowacji. Ceny tej wełny ustalaneby były na poziomie o 30 proc. wyższym od cen światowych.

REORGANIZACJA CITROENA.

Donoszą z Paryża, że reorganizacja Citroena postępuje naprzód, ale w tempie zwolnionem. Zakłady zatrudniły narazie 9 tys. robotników, w najbliższych dniach załoga robotnicza ma być wprawdzie powiększona, ale równocześnie skrócony będzie czas pracy.

Uruchomienie bekoniarni w Tczewie

Nieczynna od dłuższego czasu bekoniarnia w Tczewie ma być w najbliższych dniach uruchomiona przez bydgoską firmę „Bacon Eksport Gniezno“. Tczewska bekoniarnia ma być przystosowana do wyrobów wędlin, przeznaczonych na eksport do St. Zjednoczonych A. P. i Meksyku.

Wybory prezydjum Izby P. H. odbędą się w marcu

Jak się dowiadujemy, w marcu b. r. odbędzie się w Gdyni konstytucyjne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej, na którem nastąpi wybór nowego prezesa, oraz członków prezydjum. Kandydatury nie są jeszcze postanowione.

Rocznik polityczno-gospodarczy P. A. T.

„Rocznik Polityczno - Gospodarczy 1935“, wydany przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT.) został całkowicie wyczerpany. Wobec tego PAT. przedłuża do 5 marca przedpłatę ulgową rocznika, przystępując do wydania II nakładu. Wszyscy, którzy chcieliby zamówić sobie „Rocznik“ winni zgłaszać się do biura wydawnictw PAT., Warszawa, ul. Miodowa 22.

Wystawcy mogą zwiedzać pływającą wystawę

Statek „Dardanus“, na którym została zorganizowana pływająca wystawa wzorów i prób artykułów polskiej produkcji, już w dniu 2 marca wyrusza z Gdyni na Daleki Wschód. Tego samego dnia wystawcy, którzy nadesłali próbki swych towarów, będą mogli zwiedzić całość wystawy.

Wystawa została obesłana bardzo obficie przeważnie wzorami takich towarów, które już mają zbyt na rynkach Dalekiego Wschodu, względnie też mogą nań liczyć w szerszej mierze. Pływająca wystawa poza portami Japonji i Chin, odwiedzi również porty krajów malajskich.

Owoce południowe drożeją

W ostatnich dniach zanotowano w Gdyni zwyżkę cen na cytryny i pomarańcze, co stoi w związku z mrozami, jakie panują na Południu. Zwyżka cen na cytryny dochodzi do 25 proc., pomarańcze mają podrożeć nieznacznie, bo zaledwie o 8—10 proc.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY
z dnia 26. 2. 1935.

Żyto 156 ton 15,35—15,25—15,50; żyto 15,50; pszenica standart. 15,50—16; jęczmień brow. 21—21,75; jęczmień jednolity 18,25—18,75; jęczmień zbiorowy 17—17,75; owies 14,50—15; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23,25—24; mąka żyt. gat. I B. 0—65% wł. w. 21,75—23; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 17—17,75 mąka żyt. razowa 0—95% wł. w. 17,75—18; mąka żyt. pośled. pon. 70% wł. w. 14—14,50; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 28,75—30,75; mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 27—28; mąka pszen. gat. I C 0—55% wł. w. 26—27; mąka pszen. gat. I D. 0—60% wł. w. 25—26; mąka pszen. gat. I E. 0—65% wł. w. 24—25; mąka pszen. gat. II A. 20—55% wł. w. 22—23,50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% wł. w. 21,50—23; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 20,50—21; mąka pszen. gat. II F. 55—65% 16—16,50; mąka pszen. gat. III A. 65—70% wł. w. 14—15; mąka pszen. gat. III B. 70—75% wł. w. 12,25—12,75; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 17—18; otręby żyt. wymiał standart. 10,25—11; otręby pszen. miałkie standart. 10,25—10,75; otrzęby pszen. średnie standart. 10,25—10.75; otręby pszen. grube 10,75—11,25; otręby jęczm. 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak nieb. 36—39; gorczyca 38—42; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 28—33; tymotka 50—60; łubin niebieski 9,75—10,50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 90—110; koniczyna żółta, odłuszczona 68—80; koniczyna biała 75—110; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 130—150; koniczyna szwedzka 200—240; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch słonecz. 17,50—19; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75, słoma żytnia prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,50—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 26. 2. 1935.

Bez zmian.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 lutego 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,10; żyto: 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,75; jęczmień: I jakości eksp. 12,75; średni według próby 11,85; 114—115 funt. eksp. 11,30; 110—111 funt. eksp. 10,85; owies eksp. 7,80—10,10; otręby: żytnie 6,25—6,50; pszenne 6,80 do 7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: słaba.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 26 lutego 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 1178 ton; jęczmienia 408 ton; owsa 60 ton; zboża strączkowego 105 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 17 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 27. 2. 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,79—57,91; dolar 3.04—3.06; marka niemiecka 115½—117½.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57.78—57.90; Berlin 122.83—123.07; Nowy Jork 3.0490—3.0550; Londyn 14.81—14.85.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.
Tendencja: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 26 lutego 1935 r.

Ponieważ Urząd Opłat Stemplowych w Poznaniu zażądał, aby karteczki do notowań cen były opłacane stemplem, jak dowody sprzedaży, zainteresowani wstrzymali się od wystawiania tych karteczek aż do definitywnego wyjaśnienia. Urzędowa Komisja notowań przy Targowisku niema wobec tego żadnych danych co do cen, wpłacanych za żywiec i w dn. 26 lutego nie mogła przeprowadzić notowań.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 26 lutego 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27. **Krowy:** młodsze, pełnowart., najwyższej wartości rzeźnej 27—30; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 22—26; pełnomięsiste 16—21; licho odżywione 10—15. **Jałówki:** pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—36; pełnomięsiste 27—31; mięsiste 22—26. **Cielęta:** najlepiej tuczone klasy specjalnej 60; dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26; najlichsze 10—15. **Owce:** opasy chlewne 28 do 30; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 27; tłuste, pełnomięsiste owce 25. **Świnie:** tłuste ponad 150 kg. ż. w. 41—48; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. ż. w. 38—40; pełnomięsiste od 110½ do 120 kg ż. w. 36—38; pełnomięsiste od 100 do 110 kg ż. w. 33—35; pełnomięsiste od 80 do 100 kg ż. w. 30—32. **Maciory** 30—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 26. 2. 1935

Dewizy

Belgja 123.75, 124.06, 123.44; Berlin 212.45, 213,45, 211.45, Gdańsk 172.90, 173.33, 172.47; Holandja 357.95, 358,85, 357.05; Kopenhaga 114,75, 115.35, 114.05; Londyn 25,65, 25.78, 25.52; Nowy Jork 5.27 5/8, 5,30 5/8, 5,25 5/8; Nowy Jork telegr. 5.27¾, 5,30¾ 5,25¾; Paryż 34.94½, 35,03, 34.80; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 132,50, 133,15, 131.85; Szwajcarja 171,45, 171.88, 171.02, Włochy 44.80, 44.92, 44.68.

Tendencje: niejednolite.

Papiery wartościowe

4% poż. inwest. 116,50; 5% konwersyjna 68,75—69,25—69; 5% poż. kolejowa 64,25; 6% poż. dolarowa 79—79¼; 7% poż. stabiliz. 94,38—74,25; 8% l. z. ziemskie dol. 51; 4½% l. z. ziemskie 54,50—54,75; 5% l. z. m. Warszawy 33 r. 62,38—62.13; 8% l. z. Kalisza 5% stare 55 nowe 44,38; 4% poż. premj. dol. 55,25—56; 8% l. z. Piotrkowa 5% 33 r. 51; 10% l. z. Radomia 5% 33 r. 45,75.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza dla listów: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 99,50; Lilpop 10,25—10,20; Ostrowiec serja b. 13,75—19; Starachowice 14,50.

Tendencja: niejednolita.

Na ziemiach Pomorza

Przysposobienie rolnicze w Zw. Strzeleckim

Przeszło 70 zespołów przy pracy — Kurs przodowników przysposobienia z całego Pomorza

Związek Strzelecki w dziedzinie przysposobienia rolniczego rozpoczął pracę na Pomorzu dopiero w r. 1932.

W r. 1934 wyłoniło się przy oddziałach Związku Strzeleckiego na Pomorzu początkowo 60 zespołów p. r. z blisko 600 uczniami, z których jednak nie wszystkie zespoły przewidzianą w programie pracę doprowadziły do końca. Odpadło „po drodze“ 18 zespołów, tak że pracę ostatecznie ukończyło 46 zespołów z 413 uczniami. Z tych na stopień wyższy przysposobienia rolniczego przeszło 35 zespołów z 220 uczniami, a 11 zespołów powtarza w roku bieżącym kurs stopnia I-szego.

Że w zespołach przysposobienia rolniczego, organizowanych przez Związek Strzelecki, pracowano intensywnie i owocnie tego dowodzi fakt, iż właśnie **strzeleckiemu zespołowi przysposobienia rolniczego przypadła w udziale pierwsza nagroda wojewódzka.** Zdobył ją zespół p. r. II-go stopnia przy oddziale Związku Strzeleckiego **Omule** (pow. lubawski), który otrzymał piękną bibljoteczkę rolniczą wartości 200.— zł. **Ten sam zespół z Omula otrzymał również nagrodę okręgową w postaci 12 kwintali kainitu.**

Rok bieżący w dziedzinie przysposobienia rolniczego przy Oddziałach Związku Strzeleckiego zapowiada się jeszcze korzystniej. Do pracy przystąpiły już 74 zespoły z ogólną liczbą 606 uczni. Liczba ta ilustruje dostatecznie wysiłki, jakie Związek Strzelecki włożył w roku ubiegłym w ten dział pracy.

Nie poprzestajemy jednak na tem, co już jest, lecz idziemy naprzód. Właśnie w ub. tygodniu odbył się 3 dniowy kurs przodowników p. r. oddziałów Z. S. z Pomorza. Sześćdziesiąt strzelczyń i strzelców z oddalonych zakątków naszego województwa pogłębiło swoje wiadomości teoretycznie i nawiązało bliższy kontakt ze sobą, zacieśniając węzły wielkiej rodziny strzeleckiej.



Uczestnicy kursu przodowników przysposobienia rolniczego Zw. Strzeleckiego na tle schroniska Tow. Krajoznawczego w Toruniu.

Gdańsk ogranicza wędzenie szprotów

Panująca obecnie dzika konkurencja wędzarń na wybrzeżu i związany z tem spadek cen, spowodował wycofanie się wędzarń gdańskich z zaopatrywania rynku polskiego w szproty wędzone. Gdańsk wysyła towar, jedynie na zamówienie fabryk konserw (Wilno), a produkcję wędzarń swych nastawił przedewszystkiem na rynek niemiecki.

Do Polski odchodzi z terenu W. M. Gdańska tylko 40 ton szprotów wędzonych.

Nieszczęśliwy wypadek w porcie gdyńskim

Podczas przeładunku beczek z tłuszczem ze statku na rampę magazynu firmy „Warta“ został uderzony przez dźwig robotnik Leon Wróblewski, odnosząc dotkliwe obrażenia twarzy i głowy.

W czasie wyładowywania wełny ze statku „Lech“ na rampę magazynu nr. 3 przy nadbrzeżu polskiem, podczas podnoszenia przez dźwig balotów, jeden z nich wysunął się i spadł do luki statku, przytłaczając swym ciężarem robotnika Bolesława Hainisza. W obydwu wypadkach odwieziono poszkodowanych do ambulatorjum portowego, skąd po udzieleniu pomocy przekazano ich opiece domowej.

Groźny wylew Gąsawki

W dniu 26 bm. na skutek utworzenia się na rzeczce Gąsawce zatoru lodowego w pobliżu Szubina, woda wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne łąki i pola. W związku z powyższem zawezwano miejscową straż ochotniczą, która obecnie zajęta jest rozbijaniem zatoru. Woda narazie nie wyrządziła wielkich szkód, jako, iż zalała tylko teren niżej położony, nie sięgając okolicznych sadyb włościańskich.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—0,65) —1,21; w Nowym Sączu (Dunajec) (1.65) 1,53; w Przemyślu (San) (+0,06) —0,55; w Zawichoście (3,14) 3,46; w Warszawie (3,78) 3,63; w Wyszkowie (Bug) (1,58) 1,76; w Pułtusku (Narew) (2,33) 2,22; w Płocku (3,20) 3,37; w Toruniu (3,85) 4.22; w Fordonie (3,50) 3,98; w Chełmnie (3,00) 3,70; w Grudziądzu (3,07) 3,75; w Korzeniewie (3,00) 3,75; w Piekle (2,45) 3,34; w Tczewie (2,46) 3,32; w Einlage (2,66) 2,94; w Schiewenhorst (2,68) 2,88.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wynosiła w dniu 25 bm. o godz. 7 rano 0,4 st. C, a w dniu 26 bm. o tej samej godzinie 0,7 st. C.

Temperatura powietrzna wynosiła o godzinie 7 rano w dniu 25 bm. 0 st. C, a w dniu 26 bm. + 1 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

27 lutego

1578 Uroczysty **akt Hołdu pruskiego,** złożony królowi Stefanowi Batoremu przez margrabiego brandeburskiego Jerzego — Fryderyka.

1660 **Król Jan Kazimierz** podczas rokowań **pokojowych** w Oliwie, **zrzeka się praw do korony szwedzkiej.**

1670 **król Michał Korybut Wiśniowiecki** poślubia na Jasnej Górze arcyksiężniczkę Eleonorę, siostrę austrjackiego cesarza **— Leopolda I.**

1684 Otwarcie **pierwszej w Europie kawiarni** (wkrótce po wyprawie wiedeńskiej) — w Wiedniu.

1734 Urodził się **Karol książę Radziwiłł,** „Panie kochanku“.

1807 Urodził się w miejscowości Portland znakomity poeta amerykański — **Henry Wadsworth Longfellow.**

1822 Urodził się w Warszawie poeta epoki romantycznej **Teofil Lenartowicz.** Był on też doskonałym rzeźbiarzem.

1823 Urodził się w Tregnier francuski racjonalista, filolog i uczony orjentalista, **Ernest Renan,** autor słynnego i głośnego dzieła pt.: „Życie Jezusa“.

1845 Umarł ceniony publicysta, poeta, krytyk i tłómacz **Dominik Magnuszewski.** Pozostawił też dramat „Inkwizycja święta“.

1848 **Wybuch w Niemczech rewolucji** tak zw. „Dni Marcowych“.

1854 Umarł w Saint-Malo pisarz francuski, teolog i radykał-demokrata de **Lammenais.**

1854 Urodził się w Pleszewie (Wielkopolska) literat, publicysta i powieściopisarz **Teodor Jeske-Choiński,** jeden z najzaciętszych bojowych antysemitów w prasie polskiej. Napisał też „Historję Żydów w Polsce“.

1858 Urodził się w Rzymie słynny śpiewak włoski, przedstawiciel **belcanto-Mattia Battistini.**

1887 Umarł w Petersburgu kompozytor rosyjski — **Aleksander Porfirjewicz Borodin,** twórca opery „Kniaź Igor“.

1928 Umarł w miejscowości Kuszelna — wybitny niemiecki dyplomata i polityk **książę Karol Max Lichnowsky.**

1930 Umarł w Paryżu b. szach perski — **Achmet Mirza.**

1933 Pamiętne podpalenie gmachu niemieckiego **Reichstagu.**

1934 (W rok później) wywiezienie oskarżonych o podpalenie Reichstagu komunistów: **Dymitrowa, Popowa i Tanewa** z Berlina do Moskwy.

Zuchwały napad rabunkowy pod Bydgoszczą

4 uzbrojonych bandytów wtargnęło do zagrody rolnika w Niemczu — 2 osoby ranne

Bydgoski Wydział Śledczy nie otrząsnął się jeszcze z nawału prac związanych z wykryciem morderczyń śp. Niezgódzkiej, kobiet - potworów Żakowej i Ossowskiej, po których niesamowitem przyznaniu się widmo szubienicy zamajaczyło nad więzieniem bydgoskiem, gdy znów w dniu wczorajszym stanął przed nową zagadką: na zagrodę rolnika Franciszka Mikulskiego napadło nocą czterech uzbrojonych bandytów, którzy przy pomocy niesłychanego teroru wymusili wydanie im 360 zł, poczem zrabowawszy co cenniejsze przedmioty zbiegli. Dwie osoby ranne. Sprawcy nie mogą ujść bezkarnie...

Krwawy napad

Według zebranych przez naszego sprawozdawcę wiadomości — napad miał przebieg następujący:

Około godz. 8 z wieczora dnia przedwczorajszego (w poniedziałek) do zagrody rolnika Mikulskiego w Niemczu pod Bydgoszczą (obok Myślencinka) wtargnęło czterech bandytów, z których dwóch trzymało w dłoniach rewolwery. Rabusie czując się panami sytuacji zażądali od Mikulskiego wydania im 2.000 zł tytułem „okupu“. Widząc wahanie rolnika — bandyci zagrozili napadniętym bezwzględnem użyciem broni. Gdy mimo tego ostrzeżenia Mikulski żądaniu napastników stanowczo odmówił, zamierzając się bronić — z wymierzonych luf rewolwerowych posypały się strzały. Ugodzona dwiema kulami szwagierka właściciela zagrody, Marta Kopczyńska padła brocząc krwią na podłogę, gdy tymczasem do Mikulskiego dopadł jeden z bandytów, i powalił go uderzeniem kolbą ciężkiego rewolweru.

Niesłychany teror

Zwalczywszy w ten sposób napotkany ze strony napadniętych opór — bandyci ulokowali zmaltretowanych domowników w piwnicy, domagając się w dalszym ciągu wydania im pieniędzy. Gdy pogróżki i wymuszanie nie skłoniło Mikulskiego do zeznań, napastnicy zabarykadowali piwnicę, poczem spokojni już, że nikt im nie przeszkodzi — splondrowali mieszkanie. Łupem ich padło około 360 zł gotówki, w tem 200 w banknotach stuzłotowych, dwa banknoty 50-złotowe, oraz 10 zł w bilonie, poza tem biżuterja, dwie złote obrączki ślubne z monogramami F. M., damski srebrny zegarek ze złoconym brzegiem, oraz rewolwer bębenkowy.

Dokonawszy rabunku bandyci nie troszcząc się wcale o swoje ofiary opuścili pod osłoną wieczoru zagrodę. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się uwięzionemu we własnym domu Mikulskiemu i jego rodzinie wydostać z piwnicy i zaalarmować sąsiadów. Tymczasem sprawcy byli już daleko....

Wydział Śledczy znów przy pracy

Na wieść o zuchwałym napadzie rabunkowym w pobliskiej wiosce — na miejsce wypadku wyjechał natychmiast w asyście kilku wywiadowców kierownik Wydziału Śledczego p. kom. Witkowski, oraz policja mundurowa z kierownikiem Komendy Powiatowej na czele. Jakie wyniki osiągnięto podczas dochodzeń wstępnych i czy policja zdołała już wpaść na trop sprawców dotychczas nie wiadomo, gdyż i w tym wypadku ze zrozumiałych względów do czasu ukończenia dochodzeń obowiązuje ścisła tajemnica. Mając jednak świeżo w pamięci ostatni, a tak wspaniały sukces naszej brygady śledczej w postaci rozwiązania ponurej zagadki oficyny przy ul. Gdańskiej nie można wątpić, że i tym razem policji uda się wykryć napastników na zagrodę Mikulskiego, tem bardziej, iż jest ona w posiadaniu rysopisu sprawców. Jak bowiem wynika z opisu bandytów zapodanego przez poszkodowanego rolnika — napadu dokonali osobnicy młodzi, z których trzech mogło liczyć około 20 lat, a czwarty, najstarszy — 25 do 28 lat.

Ofiary napadu znajdują się obecnie w domu rolnika. Kopczyńska ranjona została w rękę i nogę — życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Popierajmy czasopismo „Polski Czerwony Krzyż“

Apel do przemysłowców Pomorza

Okręgowy Inspektor Pracy p. inż. Butwiłłowicz zwrócił się do kierowników zakładów pracy na terenie województwa pomorskiego z apelem o popieranie miesięcznika „Polski Czerwony Krzyż“, wychodzącego w Warszawie (ul. Smolna Nr. 6, tel. Nr. 235-29, konto w P. K. O. Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 10540, prenumerata roczna 5 zł).

Biorąc pod uwagę, że wydawcą wspomnianego miesięcznika jest Zarząd Główny P. C. K., instytucji społecznej, mającej za cel **ulżyć niedoli ludzkiej** w ciężkich chwilach wojny, względnie klęsk żywiołowych i że w tym miesięczniku poruszane są między innemi **kwestje ratownictwa** i inne pokrewne zagadnienia, których znajomość ułatwić może okazanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, uznać należy popieranie czasopisma tego za bardzo wskazane, i to zarówno przez zaprenumerowanie jak i przez umieszczanie płatnych ogłoszeń i reklam.

Bokserzy pomorscy jadą do Niemiec

Reprezentacja bokserska Pomorza wyjeżdża w pierwszych dniach marca do Królewca i Insterburga, celem rozegrania 2-ch spotkań z reprezentacjami miejscowemi.

RADJO-aparaty PHILIPSA na raty
wszystkie modele na składzie
901
Grimm Sukc. i Kamieński
Centrala w Warszawie, Rymarska 7
Oddz. w Gdyni, Starowiejska 47, tel. 26-48

Na połowach szprotów

(N.) Była godzina 6 rano, gdy stanąłem na długiej przystani mola rybackiego, wzdłuż szeregu szykujących się do wyjazdu kutrów. **Ostatnie spojrzenie na otuloną we** mgle i ciemności nocy okazałą Chłodnię Rybną i już jestem na pokładzie „Gdy 3".

Odczepienie lin od słupka nabrzeża, zapuszczenie motoru i w drogę. Jeszcze krótki manewr, parę skrętów w ruchliwym basenie rybackim, i wychodzimy do szerokiego kanału angielskiego, przy którym znajduje się bunkrowa stacja „Polminu".

Przy brzegu koło obszernych zabudowań, czeka już na nas mechanik-bunkrarz i jednocześnie w chwili dobijania kutra, podtaczają nam beczkę z ropą. Jeden z rybaków, przerzuca przez burtę grubą wężownicę, przy której pomocy napełniamy zapasową beczkę ropą poczem dajemy miejsce następnej kolejce kutrów.

Zawarczał motor i kuter kołysząc się lekko mija avantport kierując się w głąb zatoki, w stronę półwyspu Helskiego.

Pomału niebo zaczyna nabierać szarego koloru, horyzont przeciera się — mamy jeszcze z godzinę jazdy, do miejsca zarzucenia sieci. Zamieniam parę słów z motorniczym, kierującym statkiem i schodzę do kajuty **wraz z innymi rybakami.**

Na stole pojawiają się skromne zapasy, przygotowane przez rybaczki. Dwie połówki chleba, szmalec w garnuszkach i smażone ryby. Czarna kawa bez cukru dopełnia nasz poranny posiłek.

Rybacy zaczynają rozmawiać o połowach. Żmudna i ciężka jest ich praca. Nieraz kilkudniowe wyjazdy w morze nie zwracają nawet kosztów zużytego paliwa. I pomimo wydatnej pomocy Morskiego Urzędu Rybackiego i zorganizowanej przez niego „Samopomocy", bieda jest częstym gościem w rybackiej chacie.

Nikt bowiem tak jak rybacy nie jest zależny od pogody, wiatrów i innych stanów atmosfery, które przeszkadzają, a rzadko kiedy pomagają im w pracy. Jeśli dodamy do tego niedostateczne wyposażenie w sprzęt rybacki, oraz niewystarczającą ilość i siłę kutrów motorowych, co nie pozwala na dalsze wyjazdy, to będziemy mieli zupełny obraz położenia naszych rybaków.

Same połowy podobne są do loterji, bo nigdy nie wiadomo, czy i kiedy się udadzą. — Wędrówki szprotów nie są jeszcze dokładnie zbadane, co łącznie z innemi przyczynami stwarza trudności przy połowach na wodach Bałtyku.

Z Północy, od wybrzeży Szwecji, pojawiają się szproty w Zatoce Gdańskiej w listopadzie i mniej więcej do maja przenoszą się z miejsca na miejsce, wędrując z prądem, wytwarzanym przez wiatry.

O zbieraniu się ławic szprotowych decydują wpływy t. zw. prądów dolnych, przyczem skupiają się one tam, gdzie konfiguracja dna załamuje się dość gwałtownie.

Ze względu na termiczne warunki naszego morza, szproty trzymają się początkowo miejsc płytszych, a potem uchodzą na głębsze. Warunki miejscowe może najlepiej znają rybacy helscy.



Rybacy przy naprawie sieci.

Ale oto zbliżamy się do miejsca zarzucenia sieci. Z bocznej luki rybacy wyciągają włók — gęstą sieć tworzącą matnię — z całym garniturem pływaków z jednej i ciężarków ołowianych z drugiej strony.

Zwoje grubych lin przytrzymują sieci i deski oporowe nadające im właściwe położenie w wodzie. Nie bagatela to utrzymywać odpowiednio sieci i dobrze je używać. Rybak potrafi to jednak zrobić, bo zna doskonale swój fach.

Pomału na wybranem miejscu znikają sieci rzucone w morze. Trawlujemy, lub mówiąc inaczej, holujemy rozstawiony włók. Po dobrej godzinie uruchamiamy windy, służące do wyciągania sieci. Upływa jeszcze kilkanaście minut, aż oto i one ukazują się na wysokości kadłuba statku.

Po ciężarze wyciąganego włóku i drobnych zda się zaburzeniach fal, rybak w okamgnieniu orjentuje się o wyniku połowu.

Pierwsze trzy zarzurzenia sieci nie dały prawie nic. Trochę szprotów, parę śledzików, parę zajęcy morskich (mała kolorowa rybka bez wartości handlowej) oto wszystko.

Mijają nas inne kutry, załoga nasza, podaje wymowne znaki — niema nic.

Aż raptem dochodzi mnie krzyk stojącego na rufie rybaka... „seling — seling". Okazuje się, że w niedalekiej odległości nurkowała foka. Rybacy nie lubią tego szkodnika, który w straszliwy sposób niszczy ryby. Mimo tego, ten „młerści pies" cieszy się ich uznaniem dla swej bystrości i przezorności. Nie próbują go nawet zabijać, jako że jego „bardzo canżko zabjic, bo łen je taci tłusty, że blos w łeb trza go trafic".

Czas upływa, robi się coraz ciemniej — jesteśmy 4 km. na północ od Helu.

Miny moich towarzyszów są złe i ponure. Mruczą i gadają coś między sobą. Nie mogę jednak nic prawie z tego uchwycić.

Jeszcze jeden hol, a jak się nie uda to wracamy z powrotem. Ociekający wodą stary szyper, próbuje uśmiechnąć się do mnie i rozpogodzić również zatroskaną moją minę.

Zbliża się o parę kroków i wygłasza mi rybacką sentencję, „Ja w bóstwa nie wierzę na lądzie, ale wszystko w mocy Boga na morzu".

Trawlujemy, piętnaście, dwadzieścia, na ten raz już krócej. Po pół godzinie pada komenda „hol-daj". Skrzypią wytarte windy pod naprężonemi stalówkami, niedaleko huśta się w powietrzu kilka mew, które podlatują coraz bliżej. Woda zaczyna burzyć się mydlaną pianą... Oho! Trafiliśmy.

Co tu dużo gadać, tym razem udało się i to porządnie. Wyciągnięcie windą pełnej sieci na pokład kutra okazało się niemożliwe. Trzeba więc było zabrać się do roboty, i ciągnąć jak się tylko dało, aby bliżej, aby ostrożnie.

Rybacy znają wypadki, że dobrze udany połów skończył się nieraz rozdarciem sieci, stratą ryb, a nieraz i rybaka, który wyleciał za burtę.

Po chwili sieć już była nasza, zaczęło się żmudne lecz radosne wyczerpywanie ryb ręcznemi siatkami. Luka była pełna (80 centnarów).

A kiedy inne kutry znowu zaczęły nas mijać, stary rybak, złożywszy dłonie w trąbkę, dzielił się z nimi pomyślną wiadomością „Dobrze, dobrze, full, ganc full".

✝

W poniedziałek, dnia 25 II. 1935 r, o godz. 5.15, zasnęła w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzona Sakramentami św., **ś. p.**

z Lewandowskich Helena Bielecka

w 37 roku życia. O czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

mąż z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby; Toruń, ul. Łąkowa 12, w czwartek, 28 b. m. o godz. 8.30, do kościoła Chrystusa Króla, poczem po nabożeństwie żałobnem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz przy ul. Wybickiego. 1692

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Toruń powinien mieć stadjon!

Doniosłe obrady Woj. Kom. Wych. Fiz.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się kwartalne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego. Obradom przewodniczył p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis. Obecny również był dowódca O. K. VIII., p. gen. Wiktor Thommée.



Wielka hala Centralnego Instytutu Wycho wania Fizycznego pod Warszawą w czasie treningu pięściarskiego.

Protokół z poprzedniego zebrania Komitetu odczytał p. naczelnik Grzanka, sekretarz Komitetu, sprawozdania zaś wojewódzkiej i powiatowych komisyj rewizyjnych zreferował p. dr. Banaś, p. ppłk. Klementowski przedstawił wytyczne budżetu Wojewódzkiego Komitetu na rok 1934-35, zwracając przytem specjalnie uwagę na konieczność przeznaczenia pewnych sum na wychowanie fizyczne w szkołach powszechnych. Następnie p. nacz. Grzanka omówił jeszcze sprawę Państwowej Odznaki Sportowej na Pomorzu, a p. inż. Girtler przedstawił stan wychowania fizycznego wśród pracowników kolejowych na terenie toruńskiej Dyrekcji Kolejowej. Ze sprawozdania p. nacz. Grzanki wynika m. in., że na Pomorzu 18.337 osób posiada P. O. S., z wojskiem zaś i szkołami razem około 30.000 osób. Najwięcej P. O. S. zdobyto na terenie powiatu kościerskiego.

W związku z tem postanowiono ufundować specjalną przechodnią nagrodę Wojewódzkiego Komitetu dla tego powiatu, który w ciągu roku zdobędzie najwięcej Państwowych Odznak Sportowych i Odznak Strzeleckich. Nagroda ta ma przyczynić się do zwiększenia szeregów posiadaczy P. O. S. i O. S.

Zkolei przedyskutowano obszernie zreferowany przez p. nacz. Grzankę projekt zarządu wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. zakupienia na imieniny Marszałka Piłsudskiego samolotu. Wysuwając ten projekt, Federacja kierowała się myślą, aby województwo pomorskie oddało Woozowi Narodu w dniu Jego Imienin hołd w sposób praktyczny.

Inicjatywę Federacji Wojewódzki Komitet przyjął z radością i uznaniem do wiadomości, postanawiając równocześnie poprzeć tę akcję i w tym celu uchwalił — zgodnie z projektem p. generała Thommée wysunąć propozycję zakupienia hydroplanu, w myśl hasła „Frontem do morza".

Następnie poruszono sprawę budowy reprezentacyjnego stadjonu w Toruniu. W obszernej dyskusji poszczególni mówcy wyrazili żal, iż Toruń, jako stolica Pomorza, nie posiada odpowiedniego boiska sportowego, pozwalając się na tem polu wyprzedzić małej Brodnicy i Sępolnu. W wyniku dyskusji Wojewódzki Komitet jednomyślną uchwałą stwierdził konieczn budowy stadjonu.

Na zakończenie Komitet postanowił, aby w roku bieżącym obchodzono na Pomorzu dwa rodzaje świąt w. f. i p. w., a mianowicie rejonowe w 4—5 ośrodkach Pomorza i te w szerszym zakresie, oraz w pozostałych powiatach w zakresie lokalnym.

Nie zapominajmy o ofiarach powodzi

Akcja wiosenna dokończy gigantyczne dzieło pomocy

Zebraliśmy dotychczas dziesięć miljonów złotych gotówką i wiele ofiarami w naturze. W tem samo tylko zboże (13.000 ton) przedstawia wartość dwu, i same tylko ziemniaki (44.000 ton) — jednego miljona złotych.

Na skutek zbiorowego i energicznego wysiłku przeprowadziliśmy zasiewy ozime na 90 proc. terenów poszkodowanych przez powódź, a ludność poszkodowana przez powódź otrzymała pomoce dla przeżywienia siebie i swego inwentarza.

Ale stoimy obecnie przed zadaniem cięższem wielekroć: wobec akcji siewnej jarej, wobec konieczności przeprowadzenia sadzenia, wobec przednówka. A nadto — co jest bodaj najważniejsze — należy poszkodowanej ludności ułatwić odbudowę budynków uszkodzonych przez powódź.

Jeśli dla tej akcji uda się skupić wysiłek społeczny, jeśli tak potrafimy załatwić potrzeby wiosenne, jak sprostaliśmy jesiennym — będziemy mogli sobie z całą Polską powiedzieć, że daliśmy radę klęsce, że jesteśmy społeczeństwem zwartem.

Bo udana akcja wiosenna — to już w znacznej mierze skierowanie życia poszkodowanych w łożysko normalnego bytu.

Skoro więc poszczególne osoby, lub instytucje nie dopełniły jeszcze zobowiązań, które powzięły, czas jest teraz najwyższy.

Wzywamy poszczególne środowiska, instytucje, związki i organizacje do przeprowadzenia lustracji tego, co z tych zobowiązań zostało dopełnione. Jest to nakaz obowiązku społecznego i karności wobec własnego środowiska.

Wzywamy prasę i wszystkich ludzi dobrej voli, aby pomogli nam dzieła dokończyć. Oschła już ziemia — osuszmy łzy!

Dzień w Toruniu

Środa 27 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Aleksandra b. — Czwartek: Teofila m.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 27 LUTEGO.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Śluby ułańskie".
ŚWIATOWID: „Dla ciebie śpiewam".
LIRA: „Weronika".
ARJA: „Wesoła Zuzanna" i „1002 noc". (Dziś ostatni raz).
CORSO: „Człowiek z doliny" i „Sto metrów miłości".

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 17 w lokalu przy ul. Kopernika 7 — walne zebranie Związku Pań Domu.

— **Jutro** o godz. 19,30 w lokalu przy ul. Żeglarskiej 1 — walne zebranie Korporacji Kupców Chrześcijańskich.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana" ulica Szczytna róg Szerokiej tel. **1996.** Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosole, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzony lokal.

Pomorzanka, Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja, Szeroka, tel. 1975, poleca po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje. **Na karnawał** wynajmuje towarzystwom dla urządzania wieczorków lub zabaw salę na I piętrze i orkiestrę — bezpłatnie.

„Alhambra", ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orłem", Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20,46 poleca pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wydaje na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Coctail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznemi. W niedziele i święta popołudniu Five-o clok Rendez vous elity towarzyskiej.

Śniadalnia i Restauracja Marjan Kopliński, Szeroka 25, tel. 1360, najsympatyczniejszy lokal w śródmieściu. Smaczne obfite śniadania, obiady i kolacje. Specjalność: flaki, nogi i peklówka z grochem. Pielęgnowane napoje, ceny umiarkowane, uprzejma obsługa. Dla przyjezdnych przyjemny i dogodny pobyt.

Chcesz zdrowo, smacznie, tanio i obficie zjeść, idź do **Restauracji** przy **„Hotelu Polonja", Plac Teatralny 5.** Vis a vis Dyrekcji Kolejowej, tel. 19,98. Kuchnia warszawska. Codziennie koncert i dancing.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Konfraternia Artystów** podaje do wiadomości, że kupony do biletów zniżkowych na przedstawienia teatralne można odbierać od godz. 14—16 przy ul. Bydgoskiej 8 m. 7.

— **Miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy** na Toruń i okolicę odbędzie się w niedzielę, 3 marca, o godz. 15 w sali hotelu „Wiktorja" przy ul. Żeglarskiej. Na porządku dziennym m. in. referaty o ulu Dandau-Blata i o racjonalnej hodowli pszczelich matek.

— **Sekcja hodowców gołębi pocztowych przy Z. S.** W numerze poniedziałkowym naszego pisma donosiliśmy o założeniu przy Związku Strzeleckim w Toruniu sekcji hodowców gołębi pocztowych „Kurjer". Obecnie się okazuje, że otrzymana przez nas informacja była nieścisła, gdyż stowarzyszenie hodowców gołębi „Kurjer" jest już organizacją starą, od kilku lat wytrwale krzewiącą w Toruniu ideę hodowli gołębi pocztowych, która obecnie przystąpiła tylko jako samodzielna sekcja do Związku Strzeleckiego.

— **Kawiarnia „Adrja".** Kierownictwo kawiarni „Adrja" urządza od czwartku 28 lutego włącznie do wtorku dnia 5 marca „pięć wielkich dni" w Toruniu jeszcze niewidzianych. Cenne nagrody przeznaczone na te dni są wystawione w oknie firmy K. Jarociński przy Starym Rynku 31. Jak nas poinformowano, w tych dniach odbędą się interesujące imprezy, jak premjowanie tańców, ruletka taneczna, stoliki szczęścia, tańce z wędką, premjowanie najpiękniejszych pań i naprzystojniejszych panów i t. p. Godne uwagi są nagrody wystawione w firmie Jarociński. Bliższe szczegóły tych imprez zostaną wkrótce podane w ogłoszeniach.

— **Elita towarzyska Torunia** umówiła sobie spotkanie na urozmaiconym „Wieczorku Karnawałowym" Młodych Drogerzystów w niedzielę, 3 marca, o godz. 17 w salach hotelu „Pod Orłem". Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia. Moc niespodzianek, m. inn. konkurs taneczny o wartościowe nagrody.

— **Z Konserwatorjum P. T. M.** Pani profesor Stefanja Jagodzińska - Niekraszowa rozpoczyna udzielanie lekcyj fortepianu w Konserwatorjum od dnia 1 marca rb. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja (Strumykowa 19 parter) codziennie od godziny 10—14 i od 16—19. Również przyjmuje się zapisy do klas fortepianu innych profesorów oraz śpiewu, skrzypiec i rytmiki.

— **Z zabawy sobotniej Ompiaków.** W sobotę 23 bm. odbyła się pierwsza na szerszą skalę zakrojona zabawa O. M. P'u w wynajętej na ten cel sali świetlicy Kol. Urzysp. Wojsk. Udała się doskonale. Wesoło i ochoczo bawili się zaproszeni goście oraz młódź Ompiacka, bo też i wszystko temu sprzyjało. Dobra orkiestra, polonezy, walce pomarańczowe, tanga balonikowe itp. — wszystko to robiło nastrój bardzo sympatyczny. Co do samych Ompiaków to zdali oni ten swój pierwszy niejako egzamin życiowy, i to egzamin dość trudny, z doskonałym rezultatem. Uprzejmi i weseli dali dowód, że praca w zespołach O. M. P'u nad samokształceniem się nie poszła u nich na marne. Co się zaś tyczy czystego dochodu z zabawy, to zostanie on użyty na zakup aparatu radjowego, którego brak odczuwało Ognisko dotkliwie.

— **Walne zebranie Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju,** odbędzie się w poniedziałek, 11 marca o godz. 17 w świetlicy Organizacji P. W. K. przy ul. Łaziennej 24. Na porządku dziennym m. in. sprawozdania z działalności zarządu oraz wybór nowych władz organizacji. — Zebranie rozpocznie się bez względu na ilość obecnych punktualnie o godz. 17,15.

— **Uwaga miłośnicy pięściarstwa.** Niewątpliwie największą sensacją pięściarstwa w Toruniu będą niedzielne zawody bokserskie między Sokołem z Poznania a miejscowym Gryfem. Wystarczy tylko podać, że w drużynie Sokoła walczyć będzie reprezentant Polski Misiurewicz i w wadze półciężkiej Rogowski. W tej ostatniej wadze bronić będzie barw Pomorza jej mistrz, b. wicemistrz Polski Wezner, specjalnie wypożyczony na te zawody. Zawody odbędą się w niedzielę dnia 3 marca o godz. 12,30 w sali kina „Mars". Wobec tego, że w dniu zawodów nie będzie żadnych biletów zniżkowych uprasza się zaopatrzyć w bilety już obecnie w przedsprzedaży u p. Kniecia — Zakład Fryzjerski — ul. W. Garbary, u p. Grabowskiego — Zakład Fryzjerski — ul. Prosta i w lokalu „Gryfu" (Dom Żołnierza). Fotografje i skład drużyn podamy dodatkowo.

— **Nowa premjera Teatr Ziemi Pomorskiej.** Komedja W. Lichtenberga „Mecz małżeński" — ostatnia nowość repertuaru scen polskich ukaże się, na scenie toruńskiej, w sobotę, 2 marca wieczorem. Świetna ta współczesna komedja, ciesząca się wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach, gdzie dotąd była wystawiona, znajduje się w przygotowaniu zespołu teatru, pod reżyserskim kierunkiem Jerzego Szyndlera, w obsadzie pp.: Mazarekówna, Oranowska, Kopczyńska, Szyndler, Tatarkiewicz. Nowa oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W dniu 25 lutego zgłoszono:

Urodzenia: rzeźnik Karol Szulz (córkę) i cukiernik Edmund Szaliński (córkę).

Śluby: zakrystjan Bronisław Kobierski z Franciszką Fuetterer.

Zgony: Franciszek Żabiński, Lelewela 36, lat 82; Marjanna Michałowska, Sukiennicza 26, lat 70; Helena Bielecka, Łąkowa 12, lat 37; Marjanna Kłosińska, Przy Rzeźni 42, lat 71; Franciszka Malinowska, Grudziądzka 88, lat 61; Franciszek Andrysiak, Inowrocław, lat 22, zmarł w Szpitalu Miejskim.

SPRAWOZDANIE Z TARGU.

We wtorek, 26 bm. płacono na targach toruńskich: za nabiał: masło 1—1,20 zł, ser 50—60 groszy za pół kilo; twaróg 30—50 gr. za kilo; śmietana 1 zł za litr; jaja 1—1.30 za mendel; za drób: kury 1.50—2,50; gęsi 3.50—5 zł, kaczki 2.50—3 zł, gołębie 45—50 gr za sztukę; za ryby: szczupaki 1—1.20 zł, liny 1—1.20 zł, sandacze 1.50—1.80; białe ryby 40—50 groszy za pół kilo; za warzywa: marchew 0.8—0.10 groszy, kapusta 10 groszy, cebula 5 groszy, buraczki 5 groszy za pół kg; za owoce: jabłka 30—90 groszy za kilo; cytryny 10 groszy za sztukę, pomarańcze 1.30—1.70 za kilo. Tendencja na nabiał dostateczna. Ruch ożywiony.

Znowu dwóch „wydrwigroszów" powędrowało... za kratki

Krótki „żywot" Wszechświatowej Hali Groszowej

W jednym z miejscowych dzienników ukazało się przed kilku dniami drobne ogłoszenie następującej treści:

20 ekspedjentek

siły odpowiednie do Hali Groszowej. Kaucja 50 zł. Pensja stała — oraz 3 gońców zaraz!

Nic dziwnego, że przy dzisiejszem bezrobociu ogłoszenie tego rodzaju wywołało między poszukującymi pracy duże zainteresowanie. W przeciągu krótkiego czasu około 200 młodych kandydatek i kandydatów na ekspedjentki i gońców wypełniło klatkę schodową domu nr. 6 przy ulicy Królowej Jadwigi, w którym znajdowało się biuro „Wszechświatowej Hali Groszowej", jak brzmiała pełna nazwa nowej firmy.

W biurze przyjmował petentów sam „dyrektor" Zygmunt Lewandowski. Pomagał mu sekretarz Marjan Głowacki. Obydwaj byli bardzo rozmowni ze swymi klientami.

Tłumaczyli im, że w Toruniu niedługo zniknie bezrobocie, bo ich firma, zakrojona na wielką skalę będzie wkrótce mogła zatrudnić bardzo liczny personel.

Opowiadali pozatem, że we Wszechświatowej Hali Groszowej, dla której wydzierżawili już lokal po firmie C. B. Dietrich przy ul. Szerokiej, będzie można wszystko otrzymać za grosze (stąd nazwa „firmy"), ale równocześnie dobitnie podkreślali, że od każdej kandydatki na ekspedjentkę muszą natychmiast otrzymać kaucję w wysokości 50 zł. Pośpiech tłumaczyli tem, że zaangażowanych pracowników chcą zaraz zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej.

Przy wzmiance o kaucji słuchano „przedsiębiorców" już z mniejszem zaufaniem, ale przecież nadzieja uzyskania posady przeważyła u kilku kandydatek, które też wydobyły swój ostatni schowany prawdopodobnie na „czarną godzinę", grosz i wpłaciły żądaną sumę.

„Dyrektor" i jego „sekretarz" czekali tylko na takich, którzy złożą „kaucję". Cała ich „firma", tak się niebawem okazało, była fikcją, stemple i formularze firmowe były sfałszowane.

W realizowaniu oszukańczego planu przeszkodziła im jednak policja toruńska, która dowiedziawszy się o istnieniu „firmy" przeprowadziła natychmiast dochodzenia, w których wyniku zaprosiła obydwu przedsiębiorczych „kupców" do..... „okrąglaka".

Okazało się, że oszuści pochodzą z Bydgoszczy, „dyrektor" Lewandowski, liczący lat 29, był z zawodu technikiem dentystycznym, 26-letni zaś „sekretarz" Głowacki był szoferem. W Toruniu zdołali wyłudzić od naiwnych 165 zł, jednak policja zdołała im wszystkie pieniądze odebrać i zwrócić poszkodowanym, którzy zapewne będą się mieli odtąd na baczności przed podobnymi osobnikami.

KINO „LIRA"
ul. Strumykowa 3.
Najpiękniejsza i najrozkoszniejsza komedja!
Najwspanialsze zakończenie karnawału!
FRANCISZKA GAAL
w swem najnowszem arcydziele produkcji austrjackiej w języku niemieckim
w najspanialszej komedji p. t. **„WERONIKA"**
Coś niebywałego i niewidzianego!
Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W niedz. o 3. 5, 7 i 9-tej.

Migawki toruńskie

Głos Anny o „Kłosie Panny"

Szanowny Panie Esie!

Ponieważ z panem można się czasami dogadać, proszę przygadać na temat „Kłosu Panny", wystawionego w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Oburza mię, że autor kładzie w usta wielebnemu starcowi takie zdanie: „Nic dziwnego, kometa jest rodzaju żeńskiego, więc się lubi spóźniać, jak każda kobieta".

Otóż według Lindego i innych słowników kometa jest także rodzaju męskiego. I co pan na to, panie Morstin?

Z poważaniem Anna.

* * *

Powyższy głos Anny na temat „Kłosu Panny" jest zasadniczej natury, który powinien być wzięty pod uwagę przez powołaną niedawno do życia Komisję Językową. Dotychczas, w samej rzeczy, kometa jest także rodzaju męskiego i jeśli się spóźnia, to jest... niewierny, jak każdy mężczyzna. Taki jest głos panny Anny o „Kłosie Panny".

Od siebie zaś dodamy, że Kopernik, obejrzawszy swego sobowtóra z „Kłosa Panny" na scenie, miał się wyrazić do Wojciecha z Brudzewa:

„Po... bóg z nimi!" i wrócił na cokół.
(es).

Toruń — siódme miasto uniwersyteckie

Odczyt dyr. Borowika na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radja

Od dłuższego czasu zrzeszenia kulturalne naukowe Pomorza prowadzą wytężoną kampanję celem stworzenia na Pomorzu z Toruniem jako siedzibą wszechnicy Pomorskiej. Na powyższy temat wygłosi w piątek dnia 1 marca o godz. 18.45 ze studja Rozgłośni Pomorskiej wykład p. Józef Borowik Dyrektor Instytutu Bałtyckiego.

Potrzeba stworzenia wyższej uczelni w Toruniu, mieście o starej tradycji naukowej jest nietylko kwestją ambicji regjonalnej, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, ale poparte istotnemi, ważnemi wymogami polskiej racji stanu. Jeżeli do tego dodamy znaczne oddalenie Pomorza od najbliższych miast uniwersyteckich, proporcjonalnie najwyższe w Polsce na równi z Wołyniem i Polesiem, to jasne się staje że w wyścigu pracy nad budową mocarstwowej Polski pozycja Torunia jako siódmego miasta uniwersyteckiego wymaga jak najszybszego uaktualnienia i zaktywizowania.

Recytacje poezyj B. Przyłuskiego

Poeta toruński na falach eteru

W piątek, dnia 1 marca nada Rozgłośnia Pomorska na wszystkie Rozgłośnie P. R. recytacje poezyj B. Przyłuskiego z tomiku „Dalekie łąki" który niebawem ukaże się na półkach księgarskich. Mimo wszelkie nowoczesności rytm, obrazowania dotychczasowe poezje Przyłuskiego posiadają znakomitą koncentrację stylu, zwięzłość i przejrzystość kompozycyjną.

O poecie pisał Stefan Napierski w „Drodze", że „jest on wewnętrznie niezawisły, skupiony i czujny nie poprzestający na kontemplacji, lecz silnie ogniskujący wzrok w najbardziej i racjonalnych zapatrzeniach usiłujący sprostać narzuconej sobie odpowiedzialności."

Numery telefonów „Dnia Pomorskiego"

TELEFONY REDAKCJI

10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy).
10-92 sekretarz redakcji.
10-93 naczelny redaktor.

TELEFONY ADMINISTRACJI

10-94 administracja pisma.
10-95 kierownik administracji.
17-48 filja administracji.

Pościg policji za opryszkiem w śródmieściu Torunia

Lajer nr. 2 niefortunnie usiłował naśladować swego brata

Ucieczka z pod eskorty policyjnej — Strzał na Piekarach — Pogoń na rowerach — Niedoszły „król złodziei“ w szpitalu

Pamiętamy jeszcze głośną swego czasu ucieczkę „króla złodziei toruńskich“, Aleksandra Lajera, z kancelarji sędziego śledczego w Toruniu „Aleksandra Wielkiego“, jak go podziemny światek Torunia nazywał, który w czasie przesłuchiwania go w kancelarji sędziego śledczego nagle wyskoczył przez otwarte okno na podwórze sądowe i mimo natychmiast wszczętych poszukiwań, zniknął bez śladu na okres przeszło dwóch miesięcy.

Odnaleziono go później aż pod Łodzią, gdzie zaczął znowu „popisywać się“ swemi złodziejskiemi zdolnościami. Obecnie Aleks odpoczywa, spokojnie w więzieniu w Zgierzu.

Tytułu „króla złodziei toruńskich“ pozazdrościł Aleksandrowi Lajerowi jego rodzony braciszek, 21-letni Bernard, niemniej „zdolny“ włamywacz.

Zaczął on swą „złodziejską karjerę“ pod fachowem kierownictwem brata. Z chwilą aresztowania „pryncypała“ rozpoczął pracować samodzielnie. Raz „pożyczył“ od przyjaciela nowy rower, który natychmiast dobrze spieniężył, innym razem włamał się do pewnej stajenki na Mokrem i stamtąd również zabrał rower. Pozatem kradł na lewo i prawo wszystko, co mu w ręce wpadło.

Zbyt częste zamachy młodszego Lajera na cudzą własność zwróciły na niego uwagę policji. Lajer, dowiedziawszy się, że jest śledzony, zaczął się ukrywać.

Nie dorósł jednak widocznie do „zdolności“ swego brata, na którym się zawsze wzorował, gdyż w stosunkowo krótkim czasie policja ujęła go i osadziła w areszcie śledczym.

Dochodzenia przeciwko Lajerowi II zostały dość szybko ukończone i już w dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Toruniu wydał nakaz osadzenia go w więzieniu.

Decyzja Sądu nie spodobała się Lajerowi. W chwili gdy policjant wyprowadzał go z gmachu Sądu, przypomniał sobie słynną ucieczkę swego brata i bez chwili namysłu... poszedł w jego ślady i dał drapaka w kierunku Wisły.

Uciekał co tchu ulicą Piekary, w odstępie około 40 kroków biegł za nim policjant, który go eskortował.

Posterunkowy, odpowiedzialny za ucieczkę złodzieja, wezwał go kilkakrotnie do zatrzymania się, grożąc jednocześnie użyciem broni. Lajer jednak nie zastosował się do wezwania, wobec czego policjant, w chwili, gdy na ulicy nie było przechodniów, oddał w jego kierunku strzał z rewolweru.

Kula trafiła złodzieja w rękę poniżej łokcia. Mimo rany Lajer jednak uciekał dalej. Z Piekar skręcił nad Wisłę w kierunku t. zw. Grzyba, znajdującego się w pobliżu ul. Rybaki.

Wszelkie usiłowania Lajera, by zniknąć z oczu ścigającego go policjanta, były jednak bezskuteczne. Posterunkowy, widząc, że z powodu wzrastającego ruchu na ulicy broni ponownie użyć nie może i że nie dogoni znacznie od niego zwinniejszego włamywacza, wziął od jednego z przechodniów rower i na nim rozpoczął dalszy pościg.

Na placu Bankowym przyszedł mu z pomocą drugi policjant, przypadkowo przejeżdżający na rowerze, a nieco później do pościgu przyłączyło się jeszcze dwóch innych posterunkowych.

Teraz pościg nie trwał już długo; policjanci dopadli złodzieja w pobliżu „Grzyba“.

Lajer, zmęczony ucieczką i osłabiony upływem krwi, która mu się obficie sączyła ze zranionej kulą ręki, nie stawiał oporu. Odprowadzono go do szpitala miejskiego, gdzie dyżurny lekarz opatrzył mu rękę, a następnie kazał położyć się do łóżka.

Narazie więc niedoszły „król złodziei toruńskich“ odpoczywa w wygodnem łóżku szpitalnem, pilnowany przez policjanta. Po opuszczeniu szpitala, wróci do więzienia, by tam poczekać na wyrok Sądu za ostatnio popełnione kradzieże i za usiłowaną ucieczkę z pod eskorty policyjnej.

Tragiczna śmierć wójta Gronackiego w Dodubnie pod Zninem

W majętności **Dodubno pod Żninem** zdarzył się przedwczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **tragiczną śmierć wójta Gronackiego.** Wypadek zdarzył się podczas ścinania drzewa w majętności. Obecny przy tem wójt nie zdołał w porę odskoczyć od padającego drzewa, które zwaliło się na niego całym swym ciężarem. **Nieszczęśliwy wójt wkrótce później nie odzyskawszy przytomności zmarł.**

Tragiczna śmierć śp. wójta Gronackiego, ogólnie cenionego obywatela wywołała przygnębiające wrażenia wśród ludności gminy.

„Mewa“ dobrze zasługuje się rozwojowi rybołówstwa dalekomorskiego

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o uruchomieniu przez Towarzystwo Okręt. Dalekomorskich Połowów „Mewa“, Sp. Akc. w Gdyni, fabryki beczek śledziowych, która posługując się polskim robotnikiem i krajowym materjałem drzewnym, przystąpiła już do produkcji i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie tych beczek przy połowach śledzi na Morzu Północnem.

W dalszym etapie wprowadzenia samowystarczalności w połowach dalekomorskich z inicjatywy władz rządowych, wyrażającej się w pracy przy organizacji tych kursów komisarza rządowego połowów dalekomorskich p. kmdr. Kosianowskiego, „Mewa“ zorganizowała wspólnie z Morskim Instytutem Rybackim kursy mechaników okrętowych, które wykształcą spory zastęp samodzielnych rybaków - mechaników, mających w przyszłości obsługiwać lugry śledziowe „Mewy“. Dotychczas bowiem statki rybackie na Morzu Północnem obsługiwane były częściowo przez rybaków holenderskich, zwłaszcza na tych stanowiskach.

W ostatnich dniach „Mewa“ realizując akcję fachowego szkolenia polskiej załogi zorganizowała w Gdyni dla tych rybaków specjalny kurs naprawy sieci, co stanowi również bardzo ważny moment w planowym rozwoju połowów śledzi na Morzu Północnem.

Jak widać z powyższego, „Mewą“ dąży systematycznie do wydoskonalenia się w trudnej dziedzinie połowów dalekomorskich i nie szczędzi zabiegów i kosztów dla należytego szkolenia naszych rybaków.

W sprawie wypłaty nauczycielstwu zaległych dodatków mieszkaniowych

Ponieważ nauczycielstwo szkół powszechnych przesyła do Kuratorjum bardzo wiele podań oraz osobiście zgłasza się w sprawie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za lata 1924—1931, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego wyjaśnia, że zupełnie niecelowem jest czynienie w obecnych warunkach w tych sprawach jakichkolwiek zabiegów. Kuratorjum ma zestawiony wykaz wszystkich tych, którym należy się wspomniany dodatek i stopniowo w miarę posiadanych na ten cel kredytów asygnuje należne kwoty interesowanym. Korespondencja w tej sprawie kierowana do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz do Kuratorjum a tembardziej specjalny przyjazd do Poznania naraża nauczycielstwo na niepotrzebne wydatki a Kuratorjum przysparza niepotrzebnej pracy.

Pociąg popularny na zapusty do Wisły

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu przypomina, iż w sobotę 2 marca rb. zostanie uruchomiony pociąg popularny na zapusty do Wisły.

Odjazd z Poznania nastąpi dnia 2 marca br. o godz. 23,05, przyjazd do Wisły dnia następnego o godz. 9,25 rano. Odjazd powrotny z Wisły nastąpi 5 marca o godz. 13.40 i przyjazd do Poznania około godz. 23.

Cena przejazdu w obie strony z Poznania wynosi w kl. III — 18 zł 40 gr i w kl. II — 27 zł 40 gr. Podróżni dojeżdżający do Poznania z prowincji od 20—120 km korzystają z ulgi dojazdowej.

Pociąg prowadzi wagon restauracyjny i dancingowy.

Na miejscu, w Wiśle przewiduje się zorganizowane wycieczki narciarskiej na Czantorję, Stożek i na szczyty Beskidów oraz wycieczki saniami do zameczku reprezentacyjnego Pana Prezydenta i do Ustronia.

Uczestnicy wycieczki, którzy nie posiadają własnego sprzętu narciarskiego mogą takowy wypożyczyć od instruktora W. F kierując nań zgłoszenia do biur podróży „Orbis“ i „Wagons-Lits-Cook“ w Poznaniu.

Skład pociągu będzie zestawiony z wygodnych wagonów pulmanowskich a poszczególne przedziały zostaną zaopatrzone w stoliki do gry w bridża.

Ilość miejsc w pociągu ograniczona.

Bilety wcześniej sprzedają w Poznaniu kolejowe kasy biletowe na dworcu głównym oraz P. B. P. „Orbis“ i biuro podróży „Wagons-Lits-Cook“; na prowincji natomiast wszystkie kolejowe kasy biletowe Dyrekcji Poznańskiej.

Od Administracji

Zawiadomienia i komunikaty o zabawach, zebraniach towarzyskich, dancingach i innych imprezach dochodowych, urządzanych przez organizacje społeczne, podlegają opłacie ogłoszeniowej i nie będą umieszczane bezpłatnie w dziale kroniki lokalnej.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich organizacyj, aby wzmianek tych nie nadsyłały do Redakcji, lecz kierowały je bezpośrednio do Administracji naszego pisma, wraz z przypadającą opłatą, która wynosi po 25 gr. od wydrukowanego wiersza.

M. G. EBERHARDT. 69)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Co to jest „wkrótce?“ — zapytał drwiąco sierżant, podkreślając i tak aż nadto oczywisty słaby punkt pozycji Ladda.

— Nie wiem, ale ja nie zabiłem doktora Harrigana i pan mi tego nie dowiedzie.

— Nie bądz pan taki pewny. Czy pan zna rozkład szpitala?

— Dokładnie nie. Główne drugie piętro. Pani Harrigan wskazała mi schodki, wiodące na strych.

— Nie wątpię, że pan zna rozkład drugiego piętra, zwłaszcza wschodnie skrzydło — mruknął sierżant. Młody architekt zaczerwinił się ponownie i z pewną ręką strząsnął na popielniczkę popiół z papierosa i popatrzył na sierżanta z pod badawczo zmrużonych powiek, jak człowiek, który się nie boi.

— Pan wie, gdzie się mieszczą sale operacyjne?

— Teraz wiem. Dowiedziałem się na śledztwie. Przedtem niewiedziałem.

— Wiedział pan, gdzie przechowują narzędzia chirurgiczne?

— Nie.

Sierżant Lamb pozwolił sobie na uśmiech.

ROZDZIAŁ XII.

Zjawił się stenograf policyjny i zanotował zeznania Lillian Ash. Potem badania przybrały bardziej oficjalny charakter, chociaż napewno nie wiem, bo i mnie, i jej pozwolono odejść.

W progu przystanęłam i zapytałam szeptem doktora Kunce'a:

— Pan oglądał ciało murzyna?

— Tak. Napewno on. Panna Jones poznała odrazu. Był w ubraniu, w którym go przywieziono do szpitala. Naturalnie etykietę szpitalną usunięto, ale nie ulega wątpliwości, że to to samo ciało. Pielęgniarki nie mają się co obawiać, że zostało w szpitalu.

— Jakim cudem dostało się do podziemi kościoła św. Malachjasza?

Doktór Kunce wzruszył ramionami.

— Skąd ja mogę wiedzieć?

Znalazłszy się w swoim pokoju, wydobyłam pudełeczko ze złotym włosem. Czułam, że dopóki się nie dowiem, z czyjej głowy pochodził, nie zaznam chwili spokoju. Dręczyło mnie również ostatnie polecenie doktora Harrigana, napisane, jak na niego dziwnie niedbałem pismem. Nie mogłam się wprost doczekać powrotu O'Leary'ego. Nawet dzień zwłoki wydawał się za długi. Sytuacja stała się niewiarogodnie przykra. Nawet ja, kobieta trzeźwa i prozaiczna, czułam, że wśród grubych murów starego, mrocznego szpitala czai się wyraźne niebezpieczeństwo, tem groźniejsze, że nieokreślone.

A tymczasem w gabinecie doktora Kunce'a badano personel szpitalny. Gorące popołudnie upływało na torturze chytrych pytań i ostrożnych odpowiedzi. Sama tego spróbowałam, więc miałam przed oczyma wyobraźni spocone twarze inkwizytorów, szybko latający ołówek stenografa, rozpędzony wachlarz elektryczny, ciągle przygasające cygaro prokuratora, szarość zadymionego powietrza i nieszczęśliwą twarz biednego Lada, który musiał wiedzieć od początku, że będzie z nim źle. Gdyby mu nawet niczego nie dowiedziono, to i tak nie mógł uniknąć brzydkiej sensacji gazeciarskiej. Czułam, o dziwo! że z tych dwojga, Ladda i Iny, on odczuje to daleko boleśniej. Nie zdaje mi się, żebym ją oczerniała. Byłam przekonana, że ta kobieta nosi na duszy pancerz egoizmu, nieprzenikniony dla wszelkich ciosów.

Myśląc o O'Learym, wydobyłam swe notatki i wpisałam na świeżej kartce streszczenie sprawy. Zajęło mi to dużo czasu, ale nie doprowadziło do żadnego nowego wniosku. Złowieszczo krótka lista pozostawała ta sama i tylko pod nazwiskiem Ladda przybyła ważna uwaga.

Przeciwko Courtney'owi Melady'emu świadczyła tylko możliwość jego obecności w szpitalu w noc mordu, co wydawało mi się wysoce nieprawdopodobne (chociaż to samo sądziłam o Laddzie, do czasu rewelacyjnych zeznań Lillian). Oprócz niego miałam na liście doktora Kunce'a, Teubera, Inę Harrigan i Lillian Ash. O Laddie już mówiłam.

Największe podejrzenie ciążyło na Lillian i Laddzie. Jednakże byłam moralnie przekonana, że zabójca Harrigana mieści się wśród tych sześciu nazwisk.

Na dworze rosły cienie, poprzedzające nadejście nocy. Widziałam z okna skrawek przywiędłego trawnika i gorący asfalt jakby spuchnięty od żaru. Przejeżdżało mnóstwo aut, z których wychylały się w stronę naszego szpitala ciekawe głowy pasażerów. Słońce nie pokazało się przez cały dzień, ale chmury nie zgęstniały. Ich szara zasłona ciążyła nad upalnie parną atmosferą, nie przepuszczając na ziemię żadnego ożywczego tchnienia. Nadzwyczajna wilgotność powietrza nadawała wszystkiemu pozory zupełnego wyczerpania. Nawet cienkie liście chińskich wiązów, rosnących po obu stronach jezdni, zwieszały się ciężko na podobieństwo kropel zielonego syropu. Nic się nie poruszało oprócz samochodów, a te toczyły się możliwie wolno ze względu na chorobliwą ciekawość pasażerów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

SKŁAD SACHARYNY W BÓŻNICY.

Po aresztowaniu w Chrzanowie szajki przemytników sacharyny władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w domu modlitwy Mojżesza Schenberga, przyczem skonfiskowano paczkę, zawierającą **15 kg sacharyny i 3 kg kamieni do zapalniczek.** Sacharyna była ukryta w domu modlitwy w piwnicy. Dokonano dalszych aresztowań, ze względu jednak na toczące się śledztwo nazwiska trzymane są w tajemnicy.

ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY PRORZĄDOWEJ NA UN. LUBELSKIM.

Dnia 24 bm. odbyły się wybory do Bratniej Pomocy studentów Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. W wyborach odniosła duże zwycięstwo młodzież prorządowa, przy całkowitem wyeliminowaniu wpływów młodzieży endeckiej, stojącej pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Lista bloku młodzieży prorządowej, w którego skład wszedł Legjon Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, oraz „Strzelec" akademicki, uzyskała 194 głosy, otrzymując 4 mandaty.

Lista Nr. 2 — młodzieży stojącej pod [illegible] Związku Młodzieży Narodowej o[illegible]ła 154 głosy i 3 mandaty.

Na listę Nr. 3 wystawioną przez „Odrodzenie" padło 111 głosów. Lista ta otrzymała 2 mandaty.

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE KIEROWNIKA RZEŹNI.

W Sądzie Okręgowym w Łomży rozpoczął się proces o nadużycia w rzeźni miejskiej w Grajewie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. lekarz weterynarji B. Nowicki i 22 rzeźników.

Akt oskarżenia zarzuca Nowickiemu, że jako lekarz weterynarji i kierownik rzeźni działając wspólnie z Herszem Wiernikiem i innymi, zezwalał na stemplowanie mięsa i wypuszczał je z rzeźni miejskiej bez dowodów opłat za dokonany ubój, za co pobierał dla siebie część należnych opłat: Poza tem oskarżony utrudniał ubój i kwestjonował jakość mięsa tym rzeźnikom, którzy wnieśli do kasy miejskiej normalne opłaty. Pozostali oskarżeni odpowiadają za współudział i uchylanie się od opłat na rzecz miasta, czem narazili miasto na straty około 19 tys. zł oraz Skarb Państwa na około 13 tys. zł. Na rozprawę powołano 60 świadków. Rozprawa potrwa 3 dni.

O REFORMĘ STUDJÓW LEKARSKICH.

W sobotę i niedzielę obradował w Poznaniu w salach uniwersytetu poznańskiego zjazd dziekanów i delegatów wydziałów lekarskich uniwersytetów R. P. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył dr. Ciechanowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie było rozpatrywania możliwości reformy studjów lekarskich. Delegaci poszczególnych wydziałów lekarskich przedstawili swe propozycje i uzasadnili stanowisko swych wydziałów w sprawie tejże reformy. Debaty nad reformą studjów lekarskich nie są zakończone i będą trwały w roku bieżącym na zjeździe przedstawicieli wydziałów lekarskich w Wilnie.

PRZYCZYNY WSTRZĄSÓW PODZIEMNYCH.

W sprawie wstrząsów terenowych, stwierdzonych w ostatnim czasie w różnych miejscowościach Górnego Śląska, przedstawiciel PAT otrzymał z Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach wyjaśnienie, że pochodzenie wstrząsów może być natury tektonicznej, związane z dalszem przeformowywaniem się skorupy ziemskiej, pozatem jednak również natury górniczej, polegające na raptownem wyładowaniu się olbrzymich napięć, nagromadzonych przeważnie w grubych piaskowcach, w związku z podebraniem węgla pod temi piaskowcami. Na Śląsku mamy do czynienia z obu rodzajami wstrząsów. Stwierdzenie jakiego pochodzenia jest dany wstrząs, mogłyby umożliwić stacje sejsmiczne, których założenie w Zagłębiu węglowem jest rzeczą bardzo pożądaną.

KRWAWE „INFLAGRANTI".

W Lublinie, w chwili zdemaskowania zdrady małżeńskiej, zazdrosny mąż rzucił się na rywala Adama P. i odgryzł mu palec, kawałek nosa i część ucha.

ZABÓJCZE LEKARSTWO.

Rodzieństwo Kubinów z Ciężkowic, 5-letnia Janina i 3-letnia Roman, strąciło w czasie zabawy garnek z kipiącą wodą. Dzieci doznały dotkliwych poparzeń.

Obecna w mieszkaniu siostrzenica Kubiszów przysypała ofiarom wypadku twarz solą kuchenną.

Lekarstwo to odniosło skutek wręcz przeciwny. W kilka godzin później Janina zmarła.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie pod Chodzieżą wpadł na przydrożne drzewo samochód osobowy, kierowany przez obywatela niemieckiego Bigalkego z Przewałku (Passewalk) w Pomeranji. Samochód został znacznie uszkodzony. Kierowca samochodu Bigalke, jego brat Erich i niejaki Sillmer, obywatele niemieccy, udający się na wesele do krewnych w powiecie wyrzyskim, odnieśli lekkie okaleczenia.

ZBRODNIA, WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO?

Wielkie wrażenie w Zbąszyniu i okolicy wywołała tajemnicza śmierć 22-letniej córki znanego ziemianina p. Wierzchowieckiego, właściciela majętności Stefanowo. Ostatnio w godzinach wieczornych, kiedy pan Wierzchowiecki przebywał na pewnem zebraniu, domownicy znaleźli w mieszkaniu majętności Stefanowo zwłoki tragicznie zmarłej dziewczyny. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek wystrzału. Policja robi energiczne dochodzenia celem ustalenia, czy zachodzi tu samobójstwo względnie nieszczęśliwy wypadek, czy też zabójstwo.

HARCERSKI OŚRODEK PRACY W SPALE.

W związku z mającym się odbyć jubileuszowym zlotem harcerstwa polskiego, główna kwatera harcerzy organizuje w Spale specjalny ośrodek pracy, mający na celu przygotowanie terenu, oraz wykonanie szeregu niezbędnych inwestycyj. Ośrodek ten, złożony z 200-tu ludzi, działać będzie w porozumieniu z zarządem głównym Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą

Obóz pracy w Spale rozpocznie się z dn. 15 marca r. b. Wszyscy bezrobotni harcerze, ubiegający się o przyjęcie do ośrodka, powinni jak najszybciej przesłać podania do najbliższej komendy chorągwi harcerskiej.

ZE SREBRA ROBILI ZŁOTO.

W czasie lustracji Zakładu Zastawniczego przy Komunalnej Kasie Oszczędności w Stanisławowie, ustalono, że szajka oszustów zastawiała przedmioty srebrne jako rzekomo złote i w ten sposób wyrządziła Kasie znaczne szkody.

Urzędnicy nie zorjentowali się w machinacjach oszustów, ponieważ srebro to było powleczone warstwą złota.

W wyniku dochodzeń ustalono, że sprytnym oszustem jest Józef Żakowski, warszawianin, zamieszkały ostatnio w Stanisławowie. Osobnik ten skupywał u jubilerów srebro stołowe, powlekał je cienką warstwą złota, a potem zastawiał. Oszust korzystał przytem z pomocy żony swojej, oraz przyjaciela Antoniego Łepety. Co pewien czas jeden z członków szajki zjawiał się w Kasie, gdzie pod fikcyjnemi nazwiskami zastanawiano rzekome złoto. Oszustów osadzono w areszcie.

Z mistrzostw narciarskich w Zakopanem

Andersen zwycięża w biegu zjazdowym

W poniedziałek, w ramach 16-tych Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich Polski, odbył się na Hali Goryczkowej **bieg zjazdowy pań i panów.** Z powodu silnego wiatru w górach trasa musiała zostać skrócona i wynosiła w konkurencji męskiej około 2 km przy różnicy wzniesienia około 400 m a dla pań około 1 km. Zawody odbywały się w ciężkich warunkach atmosferycznych z powodu silnego wiatru, który wciąż pokrywał trasę nawianą śniegiem.

Zawody rozpoczęły się biegiem zjazdowym pań, do którego na 19 zgłoszonych stanęło 9 i wszystkie bieg ukończyły. Pierwsze miejsca zdobyła Staszel-Polankówna (Sokół, Zakopane) w czasie 2:30, 2) Stopkówna (SNPTT) 2:43,5, 3) Marusarzówna Helena (SNPTT) 2:56,5, 4) Bednarzówna (SNPTT) 3:21, 5) Gajduschek (Bielsko) 4:25,5.

Do biegu panów na 133 zgłoszonych stanęło 60. Bieg ukończyło 55, wśród których jedyny reprezentant zagraniczny Norweg Andersen zajął pierwsze miejsce, mając czas 2:13. Drugie miejsce zajął Weinschenk (Winter Sportklub, Bielsko) 2:22, 3) Rajski (Wisła) 2:55,5, 4) Zając (SNPTT) 2:29,5, 5) Jabłoński (SNPTT) 2:33,5, 6) Hoinkes (Winter Sportklub, Bielsko), 7) Kurpiel-Łękawski (Przemyskie Tow. Narciarskie), 8) Orlewicz (Wisła), 9) Lorek (SNPTT), 10) Czech Władysław (Sokół). Z ważniejszych zawodników zakopiańskich Łuszczek Izydor znalazł się dopiero na 29 miejscu a Gabryś na 30. Nie startował z powodu odniesienia kontuzji w biegu na 18 km Czech Bronisław, zaś Marusarz Stanisław na połowie trasy zgubił nartę i bieg ukończył na cudzej narcie, wskutek czego został zdyskwalifikowany.

We wtorek, jako dalszy ciąg kombinacji alpejskiej, odbędzie się na Hali Kondratowej slalom, do którego zakwalifikowały się wszystkie zawodniczki w liczbie 9 i 25 pierwszych zawodników.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Mikołaj Kopernik" L. H. Morstina

Środa, 27. II. — Grudziądz.

Czwartek, 28. II. — Tczew, popoł. i wiecz.

Piątek, 1. III. — Gdańsk.

Programy radjowe

Czwartek 28 lutego

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.48, 7,07, 7,25 Muzyka z płyt; 6,52 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom. meteorolog.; 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej; 12,10 Program dla dzieci: a) „Uratowana owieczka" — opow. dla dzieci pióra B. Hertza; b) „Piosenki ludowe" w wyk. chóru szkoły powszechnej Nr. 189; 12,30 XVII poranek szkolny, zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Zarz. m. st. Warszawy wesp. z „Polskiem Radjo" i Zarz. Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filh. Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota, A. Szlemińska (sopran) i J. Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. T. Mayzner; 13,00 Dziennik południ.; 13,05 „Z rynku pracy"; 13,10 D. c. koncertu szkolnego z Filh.; 15,30 Wiadom. o eksp. polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Drobne utwory Edwarda Elgara (płyty); 16,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i St. Witas (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 16,45 Lekcja języka franc. L. Roquigny; 17,00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Z przeszłości" — pg. Wilkońskiego; 17,50 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Stępowski; 18,00 Pogadanka rolnicza; 18,15 Florent Schmitt: Tragedja Salome op. 50. Objaśnienia dr. E. Elsnerówny (płyty); 18,45 „Co czytać?" (nowości poetyckie) — szkic liter. — wygł. dr. T. Makowiecki; 19,00 Duety w wyk. W. Skwarczewskiej (sopran) i A. Kamińskiej (mezzo-sopran). Przy fortep. prof. L. Urstein; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Melodje z filmu „Król Jazzu" w wyk. ork. P. Whitemana (płyty); 19,45 Program na dzień nast.; 19.50 Wiad. sport.; 20,00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i T. Hoefs (flet — tr. z Katowic). 1) L. Grossman: Uwertura ukraińska „Marja" — wyk. orkiestra; 2) Utwory na flet w wyk. H. Hoefsa (Katowice); 3) Saint-Saens: Taniec szkieletów — wyk. orkiestra; 4) Utwory na flet w wyk. H. Hoefsa (Katowice); 5) E. Chabrier: Espana (rapsodja) — wykona orkiestra; 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert z Krakowa; 21,45 Odczyt z Poznania; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna — ork. salonowa; 22,45 „Włosi we Lwowie i Wilnie" — odczyt w języku włoskim — wygł. dr. F. Szyfmanówna; 23,00 Wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotniczej; 23,05—23,30 D. c. muzyki tanecznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

15,40 Zapowiedź programu; 15,45 Melodje Jana Straussa (płyty); 16,00—17,50 Transm. z Warszawy; 17,50 Piosenki z filmów (płyty); 18,00 „Co dają osadnikom ustawy oddłużeniowe", wygłosi p. dr. A. Zakrzewski; 18,15—19,30 Transm. z Warszawy; 19,30 Utwory skrzypcowe (płyty): 1 a) Zarzycki: Mazurek, b) Sarasate: Taniec hiszpański nr. 3 (wyk. Br. Huberman); 2 Szymanowski-Kochański: Pieśń kurpiowska (wyk. I. Dubiska); 19,45 Program na dzień nast.; 19,50 Wiadom. sport. Pomorza; 20,00—22,00 Transmisje z Katowic, Warszawy, Krakowa i Poznania; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15—23,30 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,20 **Bratisława.** Utwory Chopina. 17,00 **Sztutgart.** Koncert uczniowski. 17,35 **Królewiec.** Sonata Brahmsa. 17,50 **Kolonja.** Utwory Bacha i Haendla. 18,00 **Lipsk.** „W rytmie walca". 19,00 **Lahti.** Akademja z ok. 100-lecia „Kalevala". 19,00 **Lipsk.** „Chińska dziewczyna" — opera Rinaldo da Capua. 19,00 **Kolonja.** Wieczór karnawałowy. 19,30 **Kaunas.** Symfonja Nr. 2 Beethovena. 20,00 **Moskwa (Kom.).** „Djamileh" — opera Bizeta. 20,00 **Wiedeń.** „Zew Ojczyzny". 20,10 **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. 20,15 **Sztutgart.** Koncert symf. 20,30 **North.** Koncert symf. 20,45 **Rzym.** Koncert symf. 20,45 **Medjolan.** „Falstaff" — opera Verdiego. 20,45 **Frankfurt.** Msza Brucknera. 21,00 **Bruksela franc.** Koncert symfoniczny. 21,05 **Paris P. T. T.** „Sapho" — opera Masseneta. 21,30 **Strasburg.** „Le diable galant" — opera Piernégo. 21,30 **Poste Parisien.** „Rose Marie" — operetka Frimla. 21,40 **Wiedeń.** Pieśni Bittnera. 22,45 **Radio Paris.** Koncert symf. 22,50 **Luksemburg.** Muzyka niemiecka. 23,00 **Kolonja.** Muzyka współczesna. 24,00 **Regional.** Muzyka tan. 24,00 **Hamburg.** Muzyka lekka i taneczna.

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Kruszywo kamienne

tłuczeń, szplit, grysy i wysiewki

z doborowych kamieni kartuzkich, mechanicznie tłuczone i sortowane, poleca po cenach przystępnych do natychmiastowej dostawy

„TRI" TOWARZYSTWO ROBÓT INŻYNIERSKICH S. A.

z własnej wytwórni w Miechucinie

poczta Miechucin, powiat kartuski.

Przedstawicielstwo:

w Warszawie, ul. Czackiego nr. 14.

Reprezentant:

Inż. W. Tomczyński, Wejherowo, skrz. poczt nr. 30, telefon nr. 32. 1674

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) ślusarz-kowal Józef Jan Walkusch, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Lwowskiej 5, syn zmarłego robotnika Franciszka Walkuscha, ostatnio zamieszkałego w Strzebielinie powiat morski i żony jego Anny z domu Sobisch, zamieszkałej w Luzinie powiat morski; 2) służąca Anna Walerja Guczalska, zamieszkała w Bydgoszczy, przy ul. Lwowskiej 5, córka robotnika Maksymiljana Guczalskiego i żony jego Marty z domu Brzoskniewicz, zamieszkałych w Bydgoszczy, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy, w Luzinie powiat morski i w Zoppot (Wolne Miasto Gdańsk). 1702

Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Biechowiak.

WYDZIAŁ POWIATOWY W ŚWIECIU

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

rachmistrza

Od kandydata wymagane jest: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia, 3) conajmniej średnie wykształcenie, 4) conajmniej 3-ch letnia praktyka w kasach rządowych wzgl. samorządowych, 5) egzamin z rachunkowości samorządowej i egzamin kwalifikacyjny ze znajomości księgowości, 6) nieskazitelna przeszłość.

Uposażenie wedle IX wzgl. VIII stopnia służbowego. Posada tymczasowo kontraktowa — możliwość stabilizacji i prawo do emerytury.

Należycie udokumentowane podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, urzędowem świadectwem zdrowia oraz dowodem uregulowania stosunku do służby wojskowej — wnosić należy w terminie do dnia 20 marca r. b. do Wydziału Powiatowego w Świeciu.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Świecie, dnia 22 stycznia 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Krawczyk.

Zl. 102-9. 1710

NASIONA 1318

L. JASINSKI,
Składy prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168.56, w Łęczycy ul. Poznańska 30, telefon 125
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Do akt Km. 1193/34 i 1194/34. 1703

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II-go, urzędujący w Gdyni przy ul. Leśnej pod nr. 3, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 30 marca 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni, pokój 33, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z 1 domu mieszkalnego, 1 stodoły, 1 chlewu, 43 morgów magd. ziemi, 3 morgów magd. łąki (pastwiska), 1 morga magd. lasu (krzaki), położonej w Wiczlinie powiecie morskim, województwie pomorskiem, oznacz. polic. nr. 65, obejmującej powierzchni ogółem 47 morgów magd. i 3 a, 12 mtr. kw., która stanowi własność małżonków Bernarda i Klary Bieszk, zamieszkałych w Chylonji, szosa do Podgórza dom Fr. Bieszka.

Nieruchomość ta ma urządzone księgi hipoteczne w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Gdyni tom VII, karta 135, 136, 137.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 14.035,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 9.356,66.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.403,50 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Gdynia, dnia 26 lutego 1935 r.

Komornik: (—) J. Pank.

Lekarz weterynarji

Adam Hirsch

przeprowadził się.

Gdynia,

Skwer Kościuszki willa „Tusia" tel. 24-77.

1599

Meble biurowe 9823

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Marmur i cement

na posadzki, nagrobki i pomniki 1513

Stanek i Ska

Grudziądz, Młyńska 16, tel. 1211.

ZA ZŁOTÓWKĘ 3128

Bomba Okocima

wódka

parka rawickich parówek

PIWIARNIA OKOCIMSKA GRUDZIĄDZ

Ford

W roku 1935 znów przoduje!

Ford Junior 933 c/cm
Ford Junior de Luxe 1172 c/cm
Ford V8 8 cyl.
Ford Junior podwozie i wóz dostawczy kompletny 933 c/cm
Ford podwozie ciężarowe 2 do 3 osiowe od 2—4 ton
Ford lekkie podwozie ciężarowe 3/4 ton

Nowy wypuszczony obecnie Ford Junior 1172 c/cm Model 1935 r.

dostarczany z Anglji ze znacznie obniżonym cłem
na zasadach nowej umowy polsko-angielskiej
jest urzeczywistnionem marzeniem wybrednego i oszczędnego automobilisty

Jego 4 cyl. motor o sile 1172 c/cm, jego nadzwyczajne zalety podczas jazdy, jego wygoda wewnątrz, jego gustowna forma aerodynamiczna zapewniają temu małemu samochodowi znowu przodujące miejsce między nowymi typami samochodów ,które się w tym roku na rynku automobilowym ukazały. Jego niska cena umożliwi również mniej uposażonemu jego nabycie.

Pierwszy samochód nowy Ford junior de Luxe

1172 c/cm Model 1935 już nadszedł i może być po uprzedniem telefonicznem porozumieniu obejrzany.

Nasze dziesięcioletnie doświadczenie zapewnia najuważniejszą obsługę.

Wozy zostają przez nas dostarczone wprost z fabryki Ford w Dagenham w Anglji.

1925 10 lat 1935
Najstarszy w Wolnem Mieście Gdańsku
Autoryzowany ODSPRZEDAWCA Ford

1712

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W Toruniu
wydzierżawi z dniem 1 kwietnia 1935 r.

ośrodek Ciecholewy

obszaru około 67 ha, położony w pow. chojnickim. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Dyrekcji pokój nr. 60.
Zl. 101-9. 1709

L. cz. II. K. 6/32. 1689

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomości położone w Więcborku przy ulicy Hallera nr. 8 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Więcbork na imię Heleny Libera z d. Bonin w Więcborku obecnie zamieszkałej w Gdyni-Oksywie, ul. Koszarowa 13, zostanie dnia 16 maja 1935 r., o godz. 10 przed południem wystawioną w drodze publicznego przetargu na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4.

Nieruchomość Więcbork wykaz L. 436 jest zabudowaną nieruchomością miejską z sklepem handlowym, mieszkaniem i zabudowaniami gospodarczemi i podwórzem przy ulicy Hallera nr. 8 obszaru 32 arów o czystym dochodzie gruntowym 71/100 talara i wartości podatku budynkowego 1118 mk, karta nr. 4 parcele nr. 164, 206 i 207.

Nieruchomość Więcbork wykaz L. 544 stanowi łąkę i podwórze przy mieście, niezabudowane, obszaru 19 arów 60 mtr. kw. o czystym dochodzie gruntowym 32/100 talarów, karta 4, parcele 204 i 205.

Wyciągi katastralne, księgi wieczyste, protokóły oszacowania i ewentualnie inne dane dotyczące tych nieruchomości można wglądnąć w sekretarjacie Sądu.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13 stycznia 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Więcbork, dnia 18 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Poważna portowa firma ekspedycyjna w Gdyni poszukuje od zaraz

ekspedjenta portowego

obznajmionego z pracą portową.

Również może się zgłosić

młodszy praktykant

Zgłoszenia pod „Eksport" do Administracji „Gazety Morskiej" Gdynia. 1672

Nr. Km. 1175/34. 1701

OBWIESZCZENIE
o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 16 kwietnia 1935 r. o godzinie 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Koronowo tom XVII wykaz liczba 765 składającej się z domu handlowo-mieszkalnego z skrzydłem, z małej parceli, pompą i ustępami położonej w Koronowie a zapisanej w księdze wieczystej Koronowo tom XVII wykaz liczba 765 o powierzchni 300 mtr. kw. na nazwisko Teofila Rybki, dentysty w Koronowie.

Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 1430,— mk. Wzmiankę o przetargu przymusowym nieruchomości zapisano w księdze wieczystej Koronowo tom XVII. wykaz liczba 765 w dniu 27 czerwca 1934 r.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 23.000.— zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 17.250.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.300,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Koronowo, dnia 14 lutego 1935 r.

(—) **Kantowicz, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.**

III. Ukł. 1/35. 1703

OBWIESZCZENIE. Otwarcie postępowania układowego. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Gdyni na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 lutego 1935 r. wydał następujące postanowienie: Na wniosek dłużnika Jana Żelewskiego właściciela księgarni w Wejherowie Plac Wejhera 25 otwiera się postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami. Pełnienie czynności sędziego komisarza zleca się Sądowi Grodzkiemu w Wejherowie. Nadzorcą sądowym wyznacza się Teofilę Żelewską w Wejherowie. Terminy sprawdzenia wierzytelności wyznacza się na dzień 18 marca i 1 kwietnia 1935 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Wejherowie. Wzywa się równocześnie wierzycieli, aby wierzytelności swoje przed upływem powyższych terminów zgłosili u sędziego komisarza w sposób w art. 37 i 38 pr. o post. ukł. wskazany i to w 2-ch egzemplarzach zgłoszeń, z których jeden ma być zaopatrzony znaczkiem „opłaty sądowej" za 2 złote i znaczkiem „opłaty za doręczenie" za 50 gr.

Gdynia, dnia 25 lutego 1935 r.

Sąd Okręgowy, Wydział Cywilny.

Zl. 132.

Duży
umeblow. pokój od zaraz do wynajęcia. Gdańsk, Stadtgraben 14. III ptr lewo.
1711

Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich
w GDYNI
Port Rybacki — telef. 1383
oferuje:
szproty świeże
dorsze „
dorsze świeże bez głów i wnętrzności
dorsze mrożone „ „ „ „
po cenach najniższych.
1429

TORUN

Mieszkania
2-pokojowego z kuchnią, na Bydgoskiem, w cenie 30—35 zł. poszukuje młode małżeństwo. Oferty pod „400" do Adm. „Dnia Pom." Toruń.

Udzielam
porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjno, mieszkaniowe, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. 7596

Reklamowo!
Sprzedajemy tanio
kuchnie od 80,— zł.
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „
Skład Mebli Toruń, Prosta 5.
547

Piękne
3 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami w nowym budynku od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Administracja „Dnia Pomorskiego" Toruń. 1668

Pokój
umeblowany, słoneczny z balkonem i osobnem wejściem do wynajęcia. Toruń, Konopnickiej 12, I. p.
1700

Poszukuję
mieszkania z większym ogrodem na przedmieściu Torunia względnie pod Toruniem. Oferty uprasza się składać do Dnia Pomorskiego Toruń pod. 1651.

Prima obiady
0,80
Hungarja, Toruń, Prosta nr. 19. 1695

Mieszkania
3-pokojowego z łazienką na Bydgoskiem |Przedm. poszukuje od 1 maja 1935 urzędnik Dyrekcji Kolejowej. Oferty do filji „Dnia Pom." Toruń.

P-a wina
Konjaki i likiery
najtaniej **w Hungarji** Toruń, Prosta 19. 1697

Dobrą kawę!
dobrą herbatę, to tylko pierwszorzędne, pełne aromatu, stale świeże, znane mieszanki Araczewskiego, Toruń, Chełmińska.

Kolosalna zniżka cen na wódki
w **Hungarji,** Toruń, ul Prosta 19. 1696

Szukam
celem kupna używanych maszyn oraz form, do wyrobu dachówek cementowych. Oferty do „Dnia Pomorsk." Toruń, pod nr. 254.
1687

Dla piwoszy!
duża 1/2 ltr. bomba
„OKOCIMA" 0,60.
HUNGARJA,
Toruń. ul. Prosta 19. 1998

Naprawę
maszyn rolniczych wykonuje sumiennie i konkurencyjnie F. Kujawski, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza, Toruń. 1693

Urządzenia
sanitarne, wodociągi, centr. ogrzewania, reperacje szybko i tanio. F. Kujawski, Fabryka Maszyn, Oddział urządzeń sanitarnych, Toruń. 1694

GRUDZIĄDZ

Największy wybór
Najniższe ceny
Żyrandole
Lampki nocne
Lampki biurkowe
Żelazka do prasowania
Czajniki elektryczne
Zakłady Elekrotechniczne
F. MACIEJEWSKI
Grudziądz, ul. Mickiewicza 12 telefon 18-16. 895a

Tanio
pokoje sypialne, gabinety, pokoje jadalne, leżanki, kanapy w najnowszem wykonaniu. **Otto Kahrau,** Grudziądz, Sienkiewicza 16 telef. 16-92. 951

Brunon Żubka
handel skór
Dostawca najtańszy, to pewne jak mur.
Grudziadz, Pańska 3, tel. 19-80
1444

Skóry
podeszwowe
„ wierzchnie
„ blankowe
„ surowcowe
„ pantoflarskie
oraz wszelkie przybory szewskie, rymarskie i tapicerskie poleca po cenach najniższych
1445
Brunon Żubka
Grudziądz, ul. Pańska 3
HURT. Telefon 19-18. **DETAL.**

Instalacje elektryczne!
Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radjoaparatów, solidnie i korzystnie. **Zakłady-Elektotechniczne F. MACIEJEWSKI,** Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

BILARD!
Codziennie spotkasz partnerów w **Piwiarni Okocimskiej,** Grudziądz.
1327

GDYNIA

3-pokojowe
mieszkanie do wynajęcia od 1 marca. Gdynia, tel 15-72.
1673

2 pokoje
umeblowane dla 2 lub 3 panów, ewtl. na biura od zaraz. Zgłosz. „Gazeta Morska" Gdynia pod 2282.
1704

Do Gdyni potrzebujemy natychmiast
stenotypistkę
która bezbłędnie i szybko stenografuje i pisze na maszynie polską oraz niemiecką korespondencję.
Siły wykwalifikowane zechcą się zgłosić **tylko pisemnie** z podaniem życiorysu oraz pensji do (1706
Fabryki Papy Dachowej „STAROGARD" Centrala w Gdyni.



Zawsze ten sam
Mistrz kuńsztu krawieckiego ustawia w ogrodzie swej willi stracha na wróble.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.